Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 9 | Kraków, czwartek 13 stycznia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670;

Radek i Joffe w Warszawie

Intymny wieczór w nocnym barze

Pikantny epizod z czasów rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim

Znany dziennikarz i literat niemiecki, były sprawozdawca niemieckiej wojennej kwatery prasowej Rolf Brandt, wydał przed kilkoma tygodniami p. t. „Tak wygląda historja świata" wspomnienia z czasów swej publicystycznej działalności w okresie od roku 1914 do 1926. W tej niezmiernie ciekawej książce, która z historycznych i politycznych względów zasługuje na wzmiankę, znajdujemy następujący epizod z czasów rokowań pokojowych między Rosją a Niemcami w Brześciu Litewskim.

W spalonym Brześciu. — opowiada Brandt — pożar którego był tak silny, że w odległości czterech kilometrów od miasta, można było czytać w nocy listy, zabrakło stosownych ubikacyj na posiedzenia. Ostatecznie udało się odrestaurować cytadelę, rokowania mogły się rozpocząć. Ale niewiele mogli o nich pisać dziennikarze niemieccy. Generał Hoffmann i bawarski książę Leopold byli przeciwnikam prasy i udziału dziennikarzy w pertraktacjach, co zresztą później nie grało większej roli, ponieważ bolszewicy postarali się o jawność rokowań. Po ukończeniu pierwszej fazy pertraktacji Joffe i Radek otrzymali pozwolenie na wyjazd do Warszawy. Dano im do towarzystwa dwóch niemieckich oficerów, którzy otrzymali zlecenie towarzyszenia bolszewickim dygnitarzom krok w krok, ale równocześnie pozostawienia im daleko idącej swobody ruchów. Brandt, który w tym czasie bawił w Warszawie, starał się za wszelką cenę zobaczyć obu bolszewików z bliska. Warszawscy znajomi dali mu radę, ażeby udał się w nocy do baru „Chryzantemum", gdzie z pewnością mieli przybyć delegaci rosyjscy. O tem spotkaniu pisze Brandt co następuje:

Zapukaliśmy w umówiony sposób do pewnej bramy. Przednie wejście do baru było już, ze względu na spóźnioną porę, zamknięte. Moi towarzysze rzucili jakieś hasło i odźwierny zaprowadził nas przez długi korytarz do nowych drzwi. Tam zapukaliśmy znowu, poczem znaleźliśmy się w jednej z bocznych ubikacyj baru. Bar był słabo oświetlony świecami, elektryczne światło mogło bowiem łatwo ściągnąć na kark policję. A komenda miasta nie znała w takich wypadkach pardonu. W głównym pokoju wrzała zabawa. Elegancki półświatek i służba etapowa. Przy okrągłym stoliku Joffe i Radek ze swymi adjutantami niemieckimi. Joffe, podchmielony, ale spokojny mieszał burgunda z sektem, z miną człowieka, który się nieco zna na rzeczy. — Obok niego siedziała śliczna, ciemnowłosa Polka. On jednak zdawał się jej nie widzieć, zajęty przyrządzaniem napoju. Radek oparł się w otoczeniu dwóch blondynek o fotel klubowy i zdawał się wykładać zasady bolszewickiego małżeństwa. Kilku oficerów niemieckich przypisało się do grupy bolszewików i po wypróżnieniu kilku szklanek likieru poczęło śpiewać „Deutschland, Deutschland, ueber alles". Uprzejmie nucił Joffe pieśń niemiecką, poczem zaglądnął głęboko do szklanki. Radek, któremu te ćwiczenia śpiewu nie były w smak, podszedł nagle do pianistki i począł jej szeptać coś do ucha. Ta zdawała się z początku oponować jego propozycjom, ale widocznie Radek zdradził swe incognito, skoro nagle rozległy się dyskretne dźwięki rosyjskiego tańca, w takt którego bolszewicki delegat zaczął tańczyć z obiema Polkami kozaka. Włosy jednej rozwinęły się i wiały nad głową tańczącego demagoga... Jedna usiadła zmęczona, z drugą tańczył Radek do upadłego. Joffe zaglądał tymczasem bez przerwy do swego pucharu. Nagle trzask rozbitych o ścianę szklanek i okrzyki: „Niech żyje Rosja!", „Niech żyją Niemcy". Radek zaniósł na rękach danserkę do stołu Joffego.

Na drugi dzień — tak kończy Brandt swą opowieść — czytałem jedną z przydługich depesz z Moskwy, z jak ciężkiem sercem i z jakiem zrozumieniem dla cierpień narodu rosyjskiego znoszą bolszewiccy delegaci zwłokę w rokowaniach z Niemcami. Mimowoli przyszła mi na myśl ta scena w barze warszawskim, gdym ujrzał w Genewie Cziczerina, jak, mając w kieszeni wyrok śmierci na katolickiego arcybiskupa z Rosji, pił z uśmiechem zdrowie genueńskiego arcybiskupa.

Walka o panowanie w Chinach

Z całej gromady generałów, wymienianych w sprawozdaniach z walk w Chinach, wybili się w ostatnim czasie dwaj na czoło: z jednej strony Czang-Tso-Lin, z drugiej wódz wojsk kantońskich Feng-Ju-Siang. Rozwój wypadków chińskich szedł następującemi drogami: Po śmierci pierwszego prezydenta republiki Juan Szi Kaia w 1917 r. kilku generałów ogłosiło się niepodległemi władzami pewnych prowincyj i zaczęło prowadzić walki przeciw sobie. W ciągu ostatnich półtora roku siły tych generałów skoncentrowały się: na północy Czang-Tso-Lin zagarnął Mandżurję i przylegającą prowincję Czili z Pekinem; pozatem wykonywuje protektorat nad prowincją Szantung. Ma on zatem pod swą władzą prawie całe Chiny północne z ludnością do 100 miljonów. Drugim wielkim generałem stał się Wu Pei Fu, w którego władaniu po pobiciu go przez Kantończyków pozostały jeszcze prowincje środkowe liczące do 60 miljonów ludności. Obecnie Wu jest tak osłabiony, że musiał oddać się pod opiekę Czang Tso Lina. Tensam los spotkał generała Sun Czuan Fanga, który z posiadanych przed pół rokiem 5 prowincyj zatrzymał tylko 3 z ludnością do 75 miljonów. W jego rękach jest Szangaj, największy port chiński oraz Nanking. Ponieważ prowincje te stoją pod ciągłą groźbą napadu przez Kantończyków, musiał Sun także oddać się pod opiekę Czang Tso Lina, który w ten sposób „kontroluje" obszar z ludnością około 240 miljonów.

Drugą najsilniejszą grupą jest kantońska, która rozporządza następującemi siłami: na północy w Mongolji i w prowincji Szansi stoi generał Feng Ju Siang, władając nad ludnością 10-miljonową. Prowincje te o małej ludności i bez środków komunikacyjnych są jednak ważną podstawą operacyjną, ponieważ przez Mongolię można utrzymać stałe połączenie z Rosją, skąd Feng otrzymuje broń. Sam rząd kantoński ma władzę nad 5 prowincjami z ludnością około 115 miljonów. Pozatem w ostatnim czasie poddał się Kantonowi generał Jang, wielkorządca prowincji Seczuan z ludnością 60-miljonową. Kantończycy zwani „czerwoną armją", mają zatem w rękach cały obszar nad Jang Cze Kiangiem z obecną swą stolicą w Hankau — razem 6 prowincyj o 175 miljonach ludności.

Pod jednym względem Czang Tso Lin ma przewagę nad Kantończykami: co do dostawy broni. Podczas gdy Feng może ją otrzymywać tylko z Rosji, Kanton zaś otrzymuje ją przez szmugiel na morzu z Władywostoku, to Czang otrzymuje broń z Japonji i Anglji. Kantończycy mają jednak olbrzymią przewagę moralną: są wojskiem narodowem i są dowodzeni przez lepszych generałów.

Obaj główni wodzowie: Czang Tso Lin i Feng-Ju-Siang głoszą, że ostatecznym ich celem jest przywrócenie jedności Chin i danie im jednego silnego rządu. Obaj opierają się jednak na dwóch rywalach, z których każdy ma swój własny cel na oku. Czang jest pod opieką Japonji, która jeszcze z czasów swej wojny z Rosją ma olbrzymie interesa w Mandżurji, Kanton zaś niema nad sobą żadnej opieki poza problematyczną zresztą pomocą Rosji i poza rywalizacją Anglji z Japonją. Z tych rywalizacyj czerpią też wojska narodowe nadzieję, że tam, gdzie dwaj tak potężni rywale się kłócą, trzeci, tj. Chiny, skorzysta.

* * *

Londyn, 10 stycznia (PAT). „Times" donosi z Szangaju, że według opowiadań angielskich uchodźców z Hankau, w mieście Kiu-Kiang dokonywane są grabieże. „Westminster Gazette" podaje na podstawie źródeł amerykańskich, że w Szangaju ogłoszono stan wyjątkowy. Jak donosi „Daily Telegraph", w Szangaju krążą pogłoski, że komunikacja między Hankau a Szangajem jest całkowicie przerwana.

KANTOŃCZYCY OPIEKUJĄ SIĘ EUROPEJCZYKAMI

Hankau, 11 stycznia (PAT). Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czen zapewnił amerykańskich i angielskich kupców i przemysłowców w Hankau, iż mogą liczyć na to, iż interesy ich zostaną zabezpieczone i oświadczył, że interwencja nacjonalistów na terytorjum koncesji brytyjskiej jest wynikiem całego szeregu różnych okoliczności.

Szangaj, 11 stycznia (PAT). Z Hankau donoszą, iż panuje tam spokój, przynajmniej pozorny. Naogół panuje nastrój wyczekiwania. Nastroje nieprzyjazne dla Anglików panują szczególnie w U-czang, Iczang i Szen-Si.

P. Korfanty grozi

W niedzielę zaczęły się w Warszawie obrady Rady naczelnej chadecji. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił p. Korfanty, który robił rządowi szereg zarzutów — odwet za wyrzucenie go ze Skarbofermu — w szczególności niewyzyskanie konjunktury wytworzonej strajkiem górników w Anglji. Zdaniem p. Korfantego odbyt węgla polskiego w Anglji zupełnie ustał, co się objawia we wzroście bezrobocia. Co w tej sytuacji począć? P. Korfanty uważa, że za tę rzekomą klęskę mają zapłacić — robotnicy. Powiada on:

> „Drożyzna stale idzie w górę, a w kołach pracodawców poważnie się dyskutuje o obniżeniu dotychczasowych zarobków, aczkolwiek one ledwo na życie robotnika wystarczają."

A więc można jednem tchem uznać wzrost drożyzny i niemożność wyżycia robotników z obecnych zarobków, a równocześnie grozić zmniejszeniem tych zarobków. Nie trzeba się łudzić, jakoby p. Korfanty mówił z ubolewaniem o tej możliwości obniżenia zarobków. Jest on, a przynajmniej uważa się za przedstawiciela przedsiębiorców tak, że tę „możliwość" należy uważać za pospolitą groźbę.

Dopiero przed kilku dniami górnicy na Górnym Śląsku uzyskali aż 8% podwyżki, przeciw czemu przedsiębiorcy zaprotestowali u rządu i w rozesłanym do prasy okólniku. Teraz widocznie przygotowują się do ofenzywy, roniąc łzy nad wzrostem bezrobocia i niskiemi zarobkami. Niech w myśl zapowiedzi p. Korfantego spróbują walki; robotnicy potrafią na nią dać odpowiedź.

Tworzenie rządu w Niemczech

Jak donoszą pisma berlińskie, prezydent Hindenburg rozpoczął wczoraj rokowania o utworzenie nowego rządu. Rokowania te będą się odbywały ściśle na gruncie parlamentarnym. W myśl tej zasady pierwszym parlamentarzystą, którego prezydent przyjmie, będzie przewodniczący frakcji socjalistycznej Müller, jak największego klubu parlamentarnego. Hindenburg zaproponuje Müllerowi utworzenie gabinetu, jednak w obecnych warunkach Müller tej misji nie przyjmie.

Następnie przyjdzie kolej na drugą co do siły frakcję: na narodowców, którym prezydent także zaproponuje utworzenie rządu. W kołach poinformowanych sądzą, że przywódca nacjonalistów hr. Westarp nie odrzuci odrazu tej propozycji, ale poprosi o czas do namysłu, aby rokować ze stronnictwami. Z góry można jednak przewidzieć, że rokowania te nie doprowadzą do rezultatu.

Zachodzi więc pytanie, co się dalej stanie. Kandydatura przywódcy partji ludowej Curtiusa w ostatnich dniach znacznie osłabła, ponieważ centrum odmawia mu poparcia, wobec czego przypuszczają, że Hindenburg wogóle nie powierzy mu misji utworzenia rządu. Pozostałaby więc kandydatura Stegerwalda, członka centrum i przywódcy robotników chrześcijańskich, który jednak prawdopodobnie misji nie przyjmie i poradzi prezydentowi ponowne powołanie dotychczasowego kanclerza Marxa. Takie wyjście byłoby zgodne z życzeniami centrum, które absolutnie nie chce wejść w koalicję z nacjonalistami.

Marx kilkakrotnie zaznaczył, że utworzenie gabinetu wspólnie z nacjonalistami jest dla niego wykluczone. Gdyby chciał robić taką politykę, byłby przyjął ofertę nacjonalistów przed swym upadkiem tak, że do przesilenia wogóle nie byłoby doszło. Marx wolał jednak ustąpić aniżeli wdać się w kurs prawicowy. Gdyby więc Marx teraz otrzymał misję utworzenia rządu, znaczyłoby to, że będzie szukał oparcia o lewicę.

Socjaliści gotowi są poprzeć taki krok Marxa. Warunkiem ich poparcia jest położenie przez rząd większego nacisku na politykę społeczną oraz reformy w Reichswehrze, począwszy od dymisji dotychczasowego jej ministra Gesslera. Jeżeli Marx tych warunków nie przyjmie, rząd jego nie będzie mógł istnieć i pozostanie tylko jedno wyjście: rozwiązanie Reichstagu.

W ostatniej chwili nastąpiła w sytuacji silna zmiana. Zdaje się, że Hindenburg dał więcej wyrazu swym sympatjom, aniżeli potrzebie chwili. Ulegając natarczywości nacjonalistów, którzy za wszelką cenę chcą dostać się do rządu, prezydent powierzył misję utworzenia rządu Curtiusowi z frakcji ludowców. Curtius misję przyjął i ma zamiar utworzyć gabinet opierający się na większości od narodowców do demokratów. Można z góry przyjąć za prawdopodobne, że ten eksperyment zupełnie się nie uda albo prędko się rozbije. Centrum, jak podaliśmy, nie chce zasiadać z narodowcami; demokraci zapewne też odmówią, a pozatem taki gabinet byłby wyzwaniem wobec socjalistów.

Dotychczasowe łagodne i prawidłowe przesilenie zamieniłoby się w ostre, które mogłoby się rozszerzyć i na osobę prezydenta państwa.

* * *

Berlin, 11 stycznia. (PAT) Wydział wykonawczy partji socjal-demokratycznej przyjął po referacie prezydenta Reichstagu Loebego rezolucję, w której ogłasza gotowość frakcji socjal-demokratycznej **wejścia do rządu wraz ze stronnictwami stojącymi na platformie konstytucji republikańskiej.** Stronnictwo socjal-demokratyczne uważa, że polityka genewska i Thoiry musi być kontynuowana. Rezolucja podkreśla **konieczność uwolnienia Reichswehry od politykowania** w jej własnym interesie, przedewszystkiem przez zerwanie wszelkiej samodzielnej polityki, oraz ograniczenia jej możliwie do zadań czysto wojskowych. Rezolucja zwraca wkońcu uwagę na konieczność szybkiego załatwienia ustawy tymczasowej o 8-godzinnym dniu pracy.

UWAGI

Jak było z agromaliną i jak został Green socjalistą?

W numerze 7 podał „Głos Narodu" następującą wiadomość pod tytułem, który tu również powtarzamy:

UMARŁ, ŻYŁ I ZNOWU UMARŁ

Sensacją świata lekarskiego jest fenomen, który się zdarzył w Rzymie. Jednemu z pacjentów tamtejszego szpitala, który **zmarł na gruźlicę, wstrzyknięto bezpośrednio po zgonie agromalinę.** Po wstrzyknięciu serce chorego poczęło ponownie działać i **pacjent żył jeszcze przez kilkanaście godzin.** Koła lekarskie przepowiadają wielkie możliwości przy stosowaniu tego nowego środka lekarskiego dla utrzymania chorych przy życiu.

Otóż obowiązkiem chadeckiego dziennika było wyjaśnić swoim czytelnikom, jak się to dzieje, iż za pomocą agromaliny można do ciała nieboszczyka przywołać z powrotem duszę — choćby na kilkanaście godzin?... Tymczasem nad tak trudnym do zgryzienia dla teologa orzechem pobożne pismo przechodzi do porządku dziennego, a natomiast rozwodzi się nad tem, jak socjalista Green z amerykańskiej Federation of Labor różni się w poglądach na sprawy Meksyku z posłem tow. Żuławskim. Otóż możemy uspokoić „Głos Narodu", że **Green nie jest wcale socjalistą, a wymieniony związek nie należy nawet do Międzynarodówki zawodowej.**

Green może się dziwić, iż rząd meksykański jest tak nietolerancyjny, iż wydala roje obcych księży. Stany Zjednoczone tworzą same zbyt wielki i silny organizm, ażeby im liczniejszy nawet najazd obcego kleru mógł być niepożądanym lub groźnym. Ale i te potężne Stany ustanawiają np. **kontyngent immigracyjny** dla każdego kraju — ograniczają ilość przybyszów z tych krajów, skąd emigracja była od lat najliczniejszą; chcą łatwiej przetrawiać obce żywioły, chociaż z punktu widzenia nie ich egoizmu państwowego, lecz humanitaryzmu, jest okrucieństwem czynić takiego rodzaju ograniczenia, zwracające się przeciwko ludności krajów biedniejszych, z których upływać ona musi, ratując się przed głodem!

Tymczasem cudzoziemscy mnisi w Meksyku nie przypominali owych biednych poszukiwaczów pracy i kęsa chleba dla rodziny, przed którem! Stany Zjednoczone niegościnnie zamknęły drzwi, a raczej pozostawiły tylko wąską szparę — naciskaną obostrzeniami.

—ooo—

Badanie policyjne z łamaniem żeber

Dzienniki wileńskie donoszą w rubryce „Z sali sądowej" o rozprawie w sądzie apelacyjnym, który rozważał następującą sprawę:

W styczniu 1925 roku oficer wywiadowczy X baonu KOP zaaresztował podejrzanego o napad na niejakiego Kunickiego, mieszkańca pobliskiej wsi Antoniego Wojnicza. Wywiadowcy J. Malikowski i J. Buczko otrzymali rozkaz przeprowadzenia dochodzenia. Wojnicza przyprowadzono do kancelarji Baonu. Po pewnym czasie znajdujący się obok kancelarji wywiadowcy A. Zamiechowski i Sergin usłyszeli rozdzierające krzyki badanego. Kiedy wspomniani wywiadowcy weszli do kancelarji zobaczyli, że „badany" **Wojnicz leżał na ziemi, wywiadowca Buczko klęczał na nim, a Malikowski bił go kolbą od rewolweru.**

Zamiechowski i Sergin nie przeszkadzali w katowaniu bezbronnego i wyszli do drugiego pokoju. Po pewnym czasie czterej żołnierze wynieśli Wojnicza z kancelarji. Po godzinie biedna ofiara sadyzmu wywiadowców już nie żyła. Śledztwo wykazało, że zamordowany Wojnicz miał **złamane siedem żeber, mostek piersiowy, oraz rany tłuczone na całem ciele.**

Wszyscy wspomniani wywiadowcy stawieni zostali przed sąd okręgowy, który w dniu 27 lipca roku ub. skazał za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, powodującego śmierć badanego służbowo Wojnicza, wywiadowców KOP'u Malikowskiego na pięć, a Buczko na cztery lata więzienia ciężkiego z pozbawieniem praw stanu.

Wywiadowcy Zamiechowski i Sergin za bezczynność władzy skazani zostali na sześć miesięcy więzienia każdy, przyczem Zamiechowskiemu kara ta zawieszona została na przeciąg lat pięciu.

W tych dniach sprawa ta była przedmiotem rozpraw Sądu apelacyjnego, jednak na wniosek obrony została odroczona celem przeprowadzenia ekspertyzy lekarskiej dla zbadania stanu poczytalności Malikowskiego. Malikowski, jak twierdzi obrońca, jest chory nerwowo i w okresie popełnienia inkryminowanego mu przestępstwa był kokainistą.

Jednocześnie z tem Sąd apelacyjny postanowił zawezwać na następne posiedzenie nowego świadka obrony.

„Jeszcze raz więc — dodaje „Słowo" wileńskie — zmuszony będzie Sąd apelacyjny zetknąć się z tą ponurą zbrodnią alkoholików, sadystów, będących przez ironję losu stróżami bezpieczeństwa na rubieży Polski".

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Meksyk

(STRESZCZENIE ODCZYTU)

Kto patrzy na wielką rodzinę narodów, widzi różnice w traktowaniu wielkich narodów, którym wolno bezkarnie wyzyskiwać i rabować innych, słabszych. Innym, np. Polsce, robi się zarzuty o prześladowaniu mniejszości narodowych; Meksykowi zarzuca się bandytyzm, brak tolerancji i t. p. Prasa amerykańska jest przepełniona wiadomościami z Meksyku, w których rzadko można znaleźć bezstronną, rzeczową informację. Z opisów tej prasy zdawałoby się, że jest to kraj półdzikich bandytów i bezrządu.

Tego tam niema. Powitała nas w Vera Cruz poważna grupa robotnicza. Zwiedziliśmy miasto: nie widać tam braku kultury; są piękne domy robotnicze, magistrat i pomnik strzaskany kulami z amerykańskich okrętów.

Dalej, w głębi kraju widzimy Indjan. Dziś mało się wie, czem ten Meksyk był. Przez wysoką wyżynę meksykańską szły ludy indjańskie, ślady których dziś trudno odszukać.

Tam zamieszkiwał liczny lud Azteków. Zostały rzeczy, które świadczą, że już podówczas kultura stała tam wysoko. Są jeszcze ślady wielkich miast, wspaniałych świątyń. Mieszkańcy mieli religję, opartą na łączności życia ludzkiego z wszechświatem — słońcem, gwiazdami, księżycem. Piśmiennych pomników mało. Mieli kalendarz obliczony na setki lat. Dziś — mają 60 procent analfabetów.

Hiszpanie podbili ten kraj i zniszczyli wszystko, coby przypominało dawną kulturę; rozwalono świątynie, a co nie udało się rozbić, przysypano ziemią. Zhiszpanizowano kraj i gwałtem narzucono obcą mowę i wiarę.

Po długich latach niewoli jarzmo hiszpańskie zrzucono. Na czele wyzwoleńczego ruchu stanął ksiądz Hidalgo, za co został wyklęty. Dziś jest on czczony przez lud i jest postacią legendarną.

Meksykanie zrzucili jarzmo, naśladując Stany Zjednoczone, lecz się nie wyzwolili. Narzucono im monarchę Maksymiljana, potem przyszły rządy republikańskie, oparte o kapitał, przeważnie amerykański i kler. Zaczął powstawać przemysł, kopalnie srebra, miedzi, olejów i jednocześnie małe luźne organizacyjki robotnicze. Potem walki dyktatorskie jenerałów; prześladowano robotników, zsyłając ich do Yukatanu, tego Sybiru w Meksyku. Walki Zapaty przedstawiano jako walkę bandyty.

Jenerał Obregon, ślusarz z zawodu, dokonał rewolucji i ulegalizował to, co było niegdyś bezprawiem, wprowadził powszechne prawo wyborcze. Dziś są tam organizacje robotnicze, liczące półtora miljona zorganizowanych robotników.

Polityka Meksyku jest prowadzona pod wpływem klasy robotniczej. Buduje się wspaniałe drogi, pnące się wysoko na góry, powstają szkoły, środkami prywatnemi ludu zbudowano 240 szkół, magnaci nie zbudowali ani jednej. Rząd Callesa dąży niezmordowanie do podniesienia kultury. Dawniej wstydzono się pochodzenia indjańskiego, dziś z dumą podnoszą, że w nich płynie krew indjańska.

Przeprowadzono reformę rolną. W miarę potrzeby wydziela się wsiom ziemię, 6 hektarów na osobę, a te rozdzielają na każdą rodzinę. Zakłada się szkoły rolnicze w każdym stanie. Niektóre przedsiębiorstwa rząd oddaje w zarząd kooperatywom robotniczym. W tych przedsiębiorstwach od dyrektora do robotnika wszyscy należą do organizacji. Wykonuje się tam roboty dla rządu, a wydajność pracy wzrosła o 18 procent. Nic się nie burzy, tylko uczy i buduje.

Przeprowadzono prawo o upaństwowieniu bogactw naturalnych. Groźba wprowadzenia tego prawa w życie wywołuje wrogi stosunek kapitału do rządu Callesa. Wykonanie tego prawa w znacznym stopniu zależy od stanowiska Stanów Zjednoczonych.

W Meksyku widzi się 2—3 kościoły we wsi; w pewnem miasteczku, liczącem 5.000 mieszkańców, jest 300 kościołów.

Nie protestuje też zbytnio lud, że tam ograniczono liczbę kościołów. Trzeba tam być, aby zrozumieć, czem był kler. Ci co zmuszali do wiary stosem i więzieniem, narzekają na brak tolerancji! W Meksyku jest zupełna wolność religji. Co ma wspólnego z religią, że księżom zabrano ziemię, że im powiedziano, że będą spełniać obowiązki religijne, gdy lud będzie ich potrzebował? Przepełnienia w kościołach niema; kwestja religijna nie wygląda tak piekąco, jak to rozgłasza prasa. Lud rwie się do wolności i dąży do lepszej przyszłości.

—ooo—

Wybory do senatu francuskiego

Częściowe wybory do senatu, przeprowadzone w sobotę, przyniosły dwa charakterystyczne momenty. Pierwszym jest zwycięstwo socjalistów. Mieli oni dotychczas w senacie 1 miejsce, obecnie uzyskali 10 tak, że wedle regulaminu będą mogli utworzyć własną frakcję. Drugim momentem jest upadek Milleranda i Selvesa. Pierwszy, były prezydent Rzeczypospolitej i premjer, stał się bojowym kandydatem prawicy i tych republikanów, którzy dążą do pokrzyżowania pokojowej polityki Brianda. Upadek Milleranda oznacza tedy zwycięstwo Brianda, który swem dotychczasowem postępowaniem złożył dowód, że dąży szczerze do porozumienia z Niemcami.

De Selves był od lat prezydentem Senatu, wybierany głosami prawicy. On, były prefekt Paryża i niefortunny minister spraw zagranicznych, był bojowym kandydatem prawicy i zwyciężył, gdy poprzednik jego Doumergue został prezydentem Rzeczypospolitej. Teraz wogóle nie wchodzi do Senatu, co w dziejach trzeciej republiki poraz pierwszy się zdarza.

Ogólna charakterystyka niedzielnych wyborów jest taka, że nie spełniły się w całości nadzieje lewicy. Liczyła ona na uzyskanie większości, a tymczasem poniosła klęskę. Winę tego przypisać należy rozłamowi wśród radykałów, który powstał z powodu wstąpienia Herriota do gabinetu Poincarego. Obojętnem wobec tego, czy — jak niektóre pisma obliczają — lewica rzeczywiście będzie miała 2 głosy większości, chodzi bowiem o to, że tak czy owak wyłom w reakcyjnej większości Senatu zrobiony, a przez ten wyłom napływa tam coraz więcej socjalistów.

Na politykę Francji wybory te nie będą miały większego wpływu. Zwolennicy porozumienia z Niemcami nie zmienią swego stanowiska, przeciwnicy zaś także nie nawrócą się. Główną troską Francji jest obecnie polityka wewnętrzna w związku ze zbliżającą się stabilizacją franka i wzrastającem ciągle bezrobociem. Poincare swą polityką finansową doprowadził wprawdzie do znacznej poprawy kurs franka, wywołał jednak znane zresztą i z naszych przejść następstwa: drożyznę i bezrobocie. Dziś Paryż, który żyje głównie z cudzoziemców, jest z nich prawie ogołocony, a za Paryżem cierpi cały luksusowy przemysł francuski, skazany wyłącznie na eksport, ten zaś wskutek zwyżki franka stracił swą dotychczasową premję eksportową.

To też rozpoczęta 11 bm. sesja parlamentu zapowiada się na tem tle burzliwie. Pierwsza walka wybuchnie zaraz przy wyborze prezydenta. Z powodu wejścia dotychczasowego prezydenta Pereta do Senatu, największe szanse zostania jego następcą ma dotychczas wiceprezydent socjalista Bouisson, który już przy poprzednich wyborach pozostał tylko 12 głosami w tyle. Poincare chce też jak w poprzedniej sesji trzymać Izbę na djecie, zapowiadając, że nie przyjmie żadnych interpelacji o polityce zagranicznej. W każdym razie sesja ta nie będzie spokojną, a główne walki będą się toczyły między Briandem a przeciwnikami jego polityki porozumienia.

Wiadomości polityczne

ROKOWANIA O ROZBROJENIE NIEMIEC

Niemiecki komisarz rządowy dla spraw rozbrojenia gen. von Pavels w towarzystwie Förstera przybył 10 bm. do sekretarjatu konferencji ambasadorów w Paryżu, następnie złożył wizytę przewodniczącemu konferencji p. Cambonowi, z którym miał dłuższą rozmowę, nie wręczył mu jednak żadnego dokumentu na piśmie.

ROSJA I NIEMCY PRZECIW LITWIE

Rozważając wewnętrzno-polityczne położenie Litwy po ostatniem przewrocie, przynosi „Danziger Ztg" następujące informacje od swego korespondenta kowieńskiego: Stosunki litewsko-rosyjskie doznały z powodu stracenia kilku komunistów litewskich **znacznego zaostrzenia**. Naprężenie to ujawniło się najwyraźniej w obustronnej prasie. Prasa sowiecka występuje **niesłychanie ostro przeciwko Litwie** z powodu egzekucji dokonanej na komunistach litewskich. Dowodem niezwykłego naprężenia stosunków litewsko-sowieckich była także nieobecność sowieckiego przedstawiciela dyplomatycznego na noworocznem przyjęciu u prezydenta republiki litewskiej. Równocześnie **zostrzyły się znacznie stosunki litewsko-niemieckie**, głównie z powodu antyniemieckiego postępowania władz litewskich w Kłajpedzie, ustawicznego wydalania obywateli niemieckich itd. — Tego rodzaju postępowanie Litwy wywołało w Niemczech oburzenie i nastroje wrogie Litwie.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 11 stycznia. (PAT) Dnia 10 bm. o godzinie 5 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi uchwalono: Wniosek ministra komunikacji w sprawie **uregulowania uposażeń pracowników kolejowych** naczelnego komitetu kolei górnośląskich w Bytomiu, wniosek ministra komunikacji w sprawie **przyznania dodatku do uposażeń dla pracowników kolejowych za służbę nocną**, projekt rozporządzenia Rady ministrów wcielenia głównego urzędu likwidacyjnego do ministerstwa skarbu. Pozatem Rada ministrów na wniosek ministra robót publicznych postanowiła **skrócić czas urzędowania sobotniego** w instytucjach państwowych w ciągu całego roku. Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zniesieniu służebności w województwach kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem, oraz w zachodniej części województwa białostockiego, tudzież projekt analogicznego rozporządzenia o zniesienie służebności w województwach wschodnich. Ponadto Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie umarzania zaległości podatków bezpośrednich, opłat stemplowych, oraz podatku spadkowego i od darowizn, jak również projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zmianie terminu płatności pierwszej półrocznej raty podatku gruntowego. Wkońcu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1927, oraz zastanawiała się nad **nominacją członków komisji ankietowej**, kandydatury których w najbliższym czasie przedstawione zostaną p. prezydentowi Rzplitej do podpisania.

Ruch kolejarski

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Od jesieni 1925 r. trwa w dziale drogowym redukcja dni pracy stosowana specjalnie do pracowników stałych. Kredytów na inwestycje udziela min. komunikacji bardzo szczupłych, dlatego też dyrekcja ratuje się redukcją dni. Pracownicy dotknięci redukcją cierpią skrajną nędzę, położenie ich jest wprost rozpaczliwe. Robotnicy pracujący na kolei po 15, 20, 25 lat i więcej chodzą w porze zimowej do pracy bez koszuli, odziani w łachmany, dzieci zaś ich są już zupełnie gołe. Że tak jest, wskazać można na wysokość ich zarobków, co uprzytomni każdemu zgrozę ich położenia. — Robotnik zaszeregowany do 6 kat. płacy, a więc nie najniższej 8 lub 7, do szczebla „a" pracujący obecnie 13 dni miesięcznie, a są i tacy co pracują po 8 dni, otrzymuje zarobek w wysokości 63'92 zł., mając na swem utrzymaniu żonę i 2 dzieci, w to wliczona już jest podwyżka 10 proc. Potrącenia na fundusz pensyjny, kasę chorych, za opał i Związek wynoszą u niego 19'38 zł, pozostaje więc na utrzymanie 4 osób, ubranie, mieszkanie, życie i inne wydatki 44'54 zł. na dni 30 czyli 1'48 zł. na dzień, albo 37 groszy dziennie na osobę.

Myślałby ktoś, że to nieprawda, a jednak tak jest, 37 groszy dziennie na utrzymanie 1 osoby w czasie, kiedy bochenek chleba kosztuje 1'20 zł.

Panowie w min. komunikacji są na przedstawiany im stan przez ZZK niewzruszeni, niechże więc opinja publiczna osądzi, czy wolno się znęcać nad obywatelami, nad funkcjonarjuszami polskich kolei państwowych. Niechże ci suwereni z prawicy sejmowej, którzy odruchy zrozpaczonych mas nazywają „bolszewizmem", spróbują oddać przez krótki czas państwu i społeczeństwu swą pracę za 37 groszy dziennie, a może wówczas zrozumią, że miarka się przebierze, cierpliwość tych mas się wyczerpie, a potem nie pomogą żadne hasła, ani nawet militaryzacja, ani nawet sądy doraźne.

M. K.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Poradnik rodzenia dzieci

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

Słynny Clemenceau oficjalnie oświadczył w parlamencie, co następuje:

„W traktacie brak punktu, żądającego od Francji, by miała jak największą liczbę dzieci, a uważam, że punkt ten winien być na pierwszem miejscu.

Jeśli Francja wyrzeknie się licznego potomstwa, to daremne będzie włączanie do traktatu przemądrych paragrafów daremne będzie odbieranie Niemcom wszystkich dział — Francja zgaśnie, albowiem zbraknie Francuzów".

— A więc fakt oczywisty — Francuzi, właśnie F-r-a-n-c-u-z-i nie mają dzieci.

Słuszne więc jest przysłowie, że zwykle szewc bez butów chodzi.

Jak usunąć to straszliwe zło — bezdzietność — zło — grożące zagładą, wymarciem całego narodu?

Mimo, iż w światku dziennikarskim piastuję tekę premiera, jednakże — kwestja zbyt jest poważna — wziąłem skromny notes reportera, dobrze zatemperowany ołówek i jak najzwyklejszy reporter podjąłem się dokonania paru wywiadów.

I.

U IWANA KAPITONYCZA TRIEPAKINA

— Tak! tak! — skonstatował przy pierwszem pytaniu wielce szanowny kupiec. — Czytałem to również, czytałem i przeraziłem się!

— Jakie środki mogłyby, według pana, zapobiec tej klęsce?

— Wszak wie pan, jaki jest Francuz? Zdumiewający poprostu typ. Ustawicznie by tylko tra-la-la! Gdy zmierzch zapada, bierze cylinder i spieszy na Pola Elizejskie i tam z gryzetkami tańczy kankana. A ja ot cobym zrobił: Pola Elizejskie — na klucz! Karuzele — na klucz! Nie czas teraz na karuzele. Grand Opera też na klucz. Siedź w domu z żoną — ot masz operę. I o 9 wieczór winien zamierać na ulicach wszelki ruch. Ledwoś wyszedł na ulicę — policjant cap! za kołnierz: „Dokąd? Marsz do domu!" Toż ja, serdeńko, znam Francuzów, jak zły grosz: zabierzcie mu tra-la-la, zabierzcie karuzele, kankany-chantany — stanie się on wtedy najprzykładniejszym mężem! Toż wtedy, serdeńko, nie pozostanie mu nic innego, jak z żoną w domu siedzieć i dzieci płodzić. On — francuz — ani spojrzy wtedy na Maupassant'a. Tak pan zanotuj.

Tak notuję.

II.

SĄSIAD Z BULWARÓW

Spytałem:

— Zajęcie pańskie?

— Ot, kupuję, sprzedaję.

— A przedtem?

— Szczerze mówiąc — dawne to czasy — służyłem w ochranie jako prowokator.

— Hm... tak. Może mi pan jednak powie, w jaki sposób należałoby zwiększyć we Francji liczbę narodzin?

— To całkiem proste.

— A więc słucham.

— Naprzykład na przedmieściu Sant Honore mieszka młody człowiek Jean. Opodal na temże przedmieściu mieszka panna Luiza. Co robię? Idę do owej Luizy i powiadam: „Ach, mademoiselle Luiza... Strzała Amora przeszyła pani serce jednego z moich przyjaciół". Pan rozumie, dziewczęta są bardzo ciekawe, to też: „Ach, ach, któż to taki?" — „Jean, proszę pani, ten właśnie, który mieszka na przedmieściu Sant Honore". Haczyk połknięty. Idę wtedy do Jeana i mówię: „Bon jour, mon ami Jean". — „Bon jour" — odpowiada Jean. Mrugnę porozumiewawczo, trącę go w bok — francuzi to lubią — i powiem: „Bon jour, to bon jour, a czemuś ty, bratku, serce dziewczątka złamał — ot co — odpowiedz mi proszę!? Ten, oczywista, zaraz — gdzie, jak, zapoznać prosi, no a dalej to już, jak z płatka!

— Przepraszam — pan mówi o małżeństwie, a mnie interesuje kwestja dzieci. Kto dobrze poinformowany opowiadał mi, że gdy tylko zmierzch zapada — bierze francuz cylinder, biegnie na Pola Elizejskie i tam tańczy kankana.

Towarzysz mój roześmiał się triumfująco.

— Pobiegnie? Ho-ho! Niechby spróbował. Na ulicy tuż pod domem zagadnę go: „Dokąd, mon ami Jean?" — „Idę z kokotkami tańczyć kankana". — „Aha! A ja właśnie wybieram się do pana. Ale proszę sobie nie przeszkadzać, posiedzę z pańską żoną, nie będzie się jej przykrzyło. Szczęśliwiec z pana, mon cher, rozkoszną ma pan żonę! Pierś, ramiona, nóżki! Wyobrażam sobie, jak całuje!" Toż po tych słowach, jak niepyszny wróci on śpiesznie do domu!! I rozumie pan, nie on na Polach Elizejskich, lecz po upływie roku ja na chrzcinach będę tańczył kankana!

(Dokończenie nastąpi).

Z ruchu socjalistycznego

PO OBJEŹDZIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO W AMERYCE

Szpalty grudniowych numerów tygodnika „Robotnik Polski" w Detroit przepełnione są sprawozdaniami z wieców tow. posła Żuławskiego wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce. Sekretarz Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistów Polskich w Ameryce pisze:

„Ze sprawozdań, jakie napływają z poszczególnych oddziałów, zauważyć można, że wiece, na których przemawiał tow. Żuławski, były **wielkim sukcesem moralnym.** Organizacja powiększyła swoje szeregi. Towarzysze zabierają się chętniej do pracy agitacyjnej dla ZSP. Organ nasz. „Robotnik Polski" zdobył sporo nowych czytelników dotychczas. Spodziewanem jest, że liczba nowych członków, jak i czytelników, jeszcze raz tak duża będzie, gdy reszta sprawozdań z oddziałów napłynie."

A potem następuje apel do dalszej pracy:

„Towarzyszenie, nie ustawajmy w pracy! Kujmy żelazo, póki gorące! Gdy przez następne sześć miesięcy będziemy tak pracować dla organizacji, jak obecnie przy objeździe tow. Żuławskiego, to nasza organizacja będzie tak silną, jak była przed laty ośmiu. Wówczas żadna siła jej nie złamie. Więc towarzysze do pracy agitacyjnej przez zimowe miesiące!"

Wszędzie witano tow. Żuławskiego entuzjastycznie, wiece jego wywarły wielkie wrażenie. Z Niagara Falls pisze korespondent, że „od czasu pobytu tow. Barlickiego nie było jeszcze ani jednego gościa z Polski, któryby umiał tak świetnie omówić najżywotniejszą kwestję narodu polskiego — kwestję społeczno-polityczną."

W Rochester w stanie nowojorskim na wiecu tow. Żuławskiego przemawiał po angielsku tow. Rabins, delegat oddziału nr. 93 Międzynarodowego związku maszynistów, witając serdecznie gościa z Polski jako przedstawiciela polskiego zorganizowanego proletarjatu. Tow. Rabins oświadczył:

„Z jednogodzinnej rozmowy, jaką miałem z ob. Żuławskim po przywitaniu, jakie mi polecili złożyć zorganizowani robotnicy tego miasta, dowiedziałem się o stosunkach w Polsce i o stanie Związków zawodowych w tym kraju, daleko więcej, niż przez wieloletnie śledzenie tej sprawy z tam pism amerykańskich. To właśnie pokazuje, jak niezbędnem jest dla wzajemnego poznania się **ściślejsza łączność amerykańskiego i polskiego robotnika.** Musimy się znać, żeby w razie akcji czynnej należycie sprawę posunąć. Pamiętajcie, że zawsze szczerze pożądanymi jesteście w naszych szeregach i że nie powinniście się obawiać, iż spotka was tam jakakolwiek nieprzyjemność z powodu waszego cudzoziemskiego pochodzenia, gdyż **robotnicy całego świata zawsze między sobą muszą się czuć braćmi".**

Rzeczą bardzo charakterystyczną jest, że do wszystkich miejscowości, gdzie zapowiedziany był wiec tow. Żuławskiego, przybywali poprzednio komuniści i agitowali przeciw tow. Żuławskiemu. Agitację tę prowadził niejaki p. Mazur, były ksiądz kościoła rzymsko-katolickiego, następnie biskup kościoła niezależnego, ostatecznie ni to ni owo. Katolicko-niezależno-komunistyczny Mazur starał się wzbudzić sympatję do swych osobistych zatarków z obydwoma kościołami a następnie dla więźniów politycznych w Polsce. Agitacja kończyła się kolportażem wydawnictw komunistycznych, zwłaszcza „Trybuny Robotniczej" której całe stronice zajęte były oszczerstwami na tow. Żuławskiego. Naturalnie nikt nie wierzył tej oszczerczej agitacji, a tow. Żuławski na swych wiecach dawał porządne lekcje komunistycznym warcholom polsko-amerykańskim.

PROGRAM MINIMALNY SOCJALISTÓW BELGIJSKICH W RZĄDZIE KOALICYJNYM

Rada generalna belgijskiej partji robotniczej zajmowała się dnia 5 bm. przeprowadzeniem uchwał kongresu partyjnego z grudnia 1926. Uchwała kongresu polecała przedłożyć organizacjom okręgowym zapytanie, czy socjaliści mają pozostać w rządzie koalicyjnym. Po długiej dyskusji uchwalono wreszcie przedłożyć organizacjom okręgowym następujący program minimalny:

„Szybka waloryzacja rent na starość i od wypadku. Powiększenie funduszu bezrobocia. Dalsze rozszerzenie socjalistycznych Kas chorych. Powiększenie funduszu budowy mieszkań robotniczych. Rozszerzenie ochrony drobnych dzierżawców. Zasadnicze utrzymanie podatku od wysokich dochodów. Rewizja ustawy o ochronie od wypadków, przedłożenie ustawy o chorobach zawodowych. Reforma inspekcji pracy w kopalniach węgla. Przygotowanie uspołecznienia niewykorzystanych pokładów węglowych. Rychłe przywrócenie samorządu gminnego i prowincjonalnego".

Jeżeli organizacje okręgowe zatwierdzą ten program, będzie on stanowił podstawę do rokowań z innemi partjami w sprawie koalicji. Ponadto rada generalna uchwaliła postulaty, które wprawdzie niekoniecznie muszą być w programie rządowym, ale których domagać się mają zarówno ministrowie socjalistyczni, jak i frakcja parlamentarna. Tu należy zwłaszcza rozwój szkolnictwa świeckiego, wzmocnienie międzynarodowej działalności w sprawie rozbrojenia i reformy wojska, skrócenie czasu służby wojskowej do 6 miesięcy.

PRZED PIĘĆDZIESIĘCIU LATY

Niemiecka prasa socjalistyczna w obszernych artykułach przypomina wybory do parlamentu niemieckiego w dniu 10 stycznia 1877. Było to olbrzymie zwycięstwo socjalistów niemieckich. Niedawno w Gotha połączyły się oba odłamy socjalistyczne — Eisenachczycy i Lassalczycy — i wystąpiły solidarnie do wyborów. Wynik wyborów stwierdził, że socjaliści co do siły liczebnej są czwartą partją w Niemczech (dziś są **pierwszą** partją). Na 5,401.021 wyborców **493.288 głosów** padło na socjalistów, a w wyborach ściślejszych zdobyła partja jeszcze 60.000 dalszych głosów. W Berlinie na 80.435 wyborców, 31.576 głosów zdobyli socjaliści i stali zaledwie o 600 głosów w tyle za partją postępu (dzisiejsza partja demokratyczna), która rządziła stolicą. Jeszcze 15 lat temu robotnicy berlińscy nie pozwolili przemawiać Lassale'owi! Zwycięstwo było wprost żywiołowe. Po wyborach wszystkie partje burżuazyjne prześcigały się w atakach na socjalistów. Zastanawiały się przedewszystkiem, skąd socjaliści wzięli pieniądze na wybory? Sfery zbliżone do rządu wydały broszurę pt. „Socjaliści a wybory", w której twierdziły, że pieniądze socjalistom na wybory dał Bismarck, rząd francuski, zdetronizowany ostatni król Hanoweru Jerzy, klerykali rzymscy itd. W rzeczywistości robotnicy zebrali między sobą na koszta agitacji wyborczej **ponad miljon marek.**

Z PARTJI CZECHOSŁOWACKIEJ

Sekretarz generalny Czechosłowackiej socjalnodemokratycznej partji robotniczej tow. Marek złożył swe stanowisko ze względów zdrowotnych. Miejsce jego zajął tow. Dundr.

ZMIANY W NIEZALEŻNEJ PARTJI PRACY

Wydział administracyjny angielskiej Niezależnej Partji pracy (ILP) postanowił dnia 19 grudnia 1926 w Londynie, mianować tow. J. Paton'a sekretarzem ILP. Nominacja ta stała się konieczna skutkiem ustąpienia dotychczasowego sekretarza tow. A. Fenner **Brockway'a.** Tow. Brockway został wybrany redaktorem „New Leader'a" w miejsce tow. Brailsforda, który niedawno złożył to stanowisko; ponadto tow. Brockway będzie sprawował czynności sekretarza politycznego ILP. Tow. F. W. **Jowett,** który podczas długotrwałej choroby przewodniczącego partji J. **Maxtona** zastępował go, ustąpił obecnie, gdyż Maxton powraca do życia politycznego.

TURYSTYKA ROBOTNICZA

W dniach 9 do 15 stycznia odbywa się w Londynie międzynarodowa konferencja robotniczych organizacyj turystycznych. W konferencji biorą udział Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Holandja, Niemcy i Szwajcarja.

LISTY Z KRAJU

Bochnia 10 stycznia.

WALKA O SAMORZĄD

Ciche nasze miasteczko obudziło się i od kilku tygodni bije żywem tętnem pod znakiem wyborów do rady miejskiej. Dotąd jednak poza obozem robotniczym, zgrupowanym w naszej „Czytelni Robotniczej", żadne inne ugrupowanie nie zdobyło się na objawienie swego udziału w ruchu wyborczym w postaci publicznych zgromadzeń. — Poza PPS wszyscy inni odbywają tylko skromne w liczbie zebrania poufne, złożone zwykle z kilkunastu ludzi, którzy interesują się osobiście podziałem 48 radzieckich krzeseł. Jedynie PPS daje inicjatywę do otwartych publicznych zgromadzeń wyborczych, które odwiedzają również dość licznie i mieszczanie niewiele zresztą wspólnego mający z naszym obozem i ruchem politycznym.

Miejscowy komitet PPS odbył ostatniej niedzieli już trzecie z rzędu zgromadzenie publiczne. Przemawiali na niem w sprawach samorządu jako referenci towarzysze: **poseł Niski oraz Dr. Güntner.** W dyskusji zabrał głos jeden z miejscowych obywateli inż. Sołtys, żywy sympatyk robotnicz. obozu. Serdecznie witany tow. poseł Niski przedstawił zebranym, jak ważnemi są dla ludności robotniczej nawet i małego miasta sprawy, któremi rady miejskie się zajmować winny i wskazał, że rozwój miasta bywa najczęściej wówczas zapewniony, gdy szerokie sfery robotnicze żywo interesują się sprawami gminy i starają w niej zdobyć dla siebie jak największą reprezentację.

Na trudność politycznej walki wyborczej przy obecnym kurjalnym systemie wyborczym, jako pozostałości austrjackich rządów wskazał w swem przemówieniu tow. Dr. Güntner, albowiem ludność miasta, nie mając równych praw wyborczych, a przytem rozbita na ugrupowania polityczne, często mimo znacznej nawet ilości głosów, może nie uzyskać zastępstwa w radzie. Tem się też tłumaczy, że miejscowi robotnicy, aczkolwiek bardzo niechętnie, będą zmuszeni dla uzyskania zastępstwa w radzie miejskiej iść do walki wyborczej wspólnie z obozem drobnomieszczańskim, który odniósł się w tej sprawie do naszego miejscowego komitetu z propozycją wystawienia wspólnej listy kandydatów. Pertraktacje się toczą, a prowadzi je obszerny komitet wyborczy, wybrany na pierwszem publicznem zgromadzeniu. Komitet ten wyłonił ze siebie komisję ścisłą, która zastanowi się nad kandydaturami robotniczemi i przedstawi zebraniu ogólnemu listę kandydatów robotniczych, idących pod znakiem PPS. Ważność tej listy zależną jest od zatwierdzenia jej przez krakowską Radę wojewódzką PPS.

Jak dotąd, ruch wyborczy idzie pod znakiem zdobycia jak największej reprezentacji w nowej radzie przez sfery robotnicze i to tak z pod znaku PPS, jak i innych ugrupowań. Oby tylko sfery drobnomieszczańskie w swej nadmiernej pochopności do bicia pokłonów przed miejscowemi „grubemi rybami" nie zechciały niepotrzebnie odstępować tymże rybom miejsc w trzeciem i czwartem kole! Dla grubych ryb jest pierwsze koło z 12 mandatami! Trzecie i czwarte dla miejskiego proletarjatu, skoro już tak chce obowiązująca c. k. austrjacka ordynacja wyborcza, która jak najrychlej winna być pogrzebana! **Obserwator.**

KRONIKA

Kraków, 12 stycznia.

PODANIA NIEWŁAŚCIWIE WNOSZONE DO MIN. SPRAW WOJSKOWYCH. Magistrat komunikuje: Mimo odpowiednich poprzednich pouczeń ogłaszanych w prasie i przez władze administracyjne wpływa jeszcze bardzo dużo podań i próśb ludności cywilnej w różnych sprawach wojskowych wprost do min. spraw wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez PKU i DOK.

Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do prędszego lub przychylniejszego ich załatwienia.

Wobec tego podaje się ponownie do wiadomości, że wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do PKU właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta lub do władzy administracyjnej I. instancji.

REKLAMY ŚWIETLNE NA KIOSKACH. Na kioskach pod obramowaniem dachów urządzono kasety szklanne, które oświecone są od wewnątrz lampkami elektrycznemi. Na matowych szkłach umieszczone będą reklamy firmy i w godzinach wieczornych oświetlane. W dniu wczorajszym na kioskach w Rynku głównym przeprowadzono próbę reklam świetlnych, która udała się w zupełności.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO z odczytem p. dyrektora Wacława Konderskiego na temat „Rynek pieniężny Anglji po strajku a nasze potrzeby" odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6 popołudniu w odnowionej niedawno sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej, ul. Długa 1, I. p. Prelegent nawiąże w swoim odczycie do dyskusji na powyższy temat, która miała miejsce na poprzedniem zebraniu Towarzystwa Ekonomicznego i która wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród ekonomistów naszego miasta w związku z aktualnemi obecnie staraniami o pożyczkę zagraniczną. Goście mile widziani.

SEKCJA DRAMATYCZNA ZZK W KRAKOWIE, odegrała w niedzielę 9 bm. komedję w trzech aktach M. Bałuckiego pt.: „Grube ryby".

Publiczność wypełniła salę po brzegi. Tryskająca humorem komedja zadowolniła w zupełności zgromadzoną publiczność, która często oklaskiwała miłych amatorów-kolejarzy. Z amatorek wyróżniła się kol. Olga Filarska w roli Wandy, dając miły typ pensjonarki. Z amatorów kol. Fijał w roli Wistowskiego i kol. Bierniak w roli Pagatowecza, wywiązali się z zadania znakomicie. Reżyserję prowadził kol. Fijał.

Oby w dalszym ciągu placówka ta rozwijała się jaknajpomyślniej rzucając w szarą brać kolejarską żywe słowo i otwierając przed nią perspektywy sztuki. **Żejo.**

Grypa w Krakowie

Epidemja grypy nie ominęła również i naszego miasta. Wedle danych statystycznych Kasy chorych najwyższe natężenie grypy było w drugiej połowie grudnia. Podczas gdy do 12 grudnia ub. r. Kasa chorych notowała dziennie przeciętnie 40 zachorowań na grypę, to po tym dniu liczba zachorowań na grypę podniosła się do przeszło 60. Dopiero od 4 stycznia ilość zachorowań na grypę wynosi około 40—35 dziennie. W okresie od 1 grudnia do 11 bm. leczono w Kasie chorych około 3500 osób na grypę. Pozatem dużo osób leczy się prywatnie, co wynosi razem zachorowań na grypę przeszło 1000 osób. Przebieg grypy nie jest złośliwy, jednak choroba się przewleka do dwóch i trzech tygodni. Wypadki śmiertelne należą do bardzo rzadkich.

Przygody włamywaczy do biur gminy izraelickiej

W toku dochodzeń prowadzonych przez urząd śledczy w sprawie ostatnich włamań kasowych aresztowano w dalszym ciągu Juljana Susula, lat 32, zam. przy ul. Kochanowskiego 14, mającego poza sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Odnośnie do włamania kasowego w biurach do gminy izraelickiej przy ul. Krakowskiej 45 ustalono, że Głupczyk planował kradzież już na kilka miesięcy przedtem. Po przyjeździe przed kilku miesiącami do Krakowa, Głupczyk porozumiawszy się ze spólnikami, oglądnął dokładnie rozkład ubikacji w dniu 7 bm., a następnego dnia wieczorem po sutej libacji w kilku restauracjach udał się wraz z czterema towarzyszami od strony Wisły, koło szpitala żydowskiego na „robotę". Po dachach stajennych Zakładu Braci Albertów przedostali się oni na dziedziniec, potem po schodach tegoż Zakładu do koszykarni, następnie przez otwarte okno wyszli na przybudówkę, skąd po rozbiciu szyb w oknie gmachu gminy izraelickiej weszli do wnętrza na I. p. Tam rozpruli tak zw. „rakiem" bok kasy ogniotrwałej, nie znalazłszy w niej pieniędzy — rozpruli tylną ścianę drugiej ogniotrwałej kasy, w której znajdowała się kwota około 100 złotych, której nie zdołali wyjąć z kasy. Rozbijanie kas zajęło sprawcom czas od północy do godz. 5 rano. Ponieważ o tej porze na dziedzińcu Braci Albertów panował już ożywiony ruch — sprawcy nie mogli wracać tą samą drogą, którą weszli i dlatego przywiązali do biurka długi chodnik, który przerzucili przez okno na ul. Skawińską i po nim spuszczali się na dół.

Przy zejściu Karol Głupczyk spadł na ulicę, potłukł sobie nogę i stracił przytomność. Wtedy towarzysze podnieśli go i znieśli do mieszkania niejakiej Oreckiej przy ul. Skawińskiej 23, skąd sprowadzoną dorożką z pod hotelu Müllera odjechał na ul. Emaus 34 do szwagra swego Ochmańskiego.

Podobny los spotkał i Juljana Susula, który przy spuszczaniu się z okna spadł z wysokości I. p. i zwichnął sobie nogę w kostce. Susula odprowadzili spólnicy pod Wawel, skąd odjechał dorożką do swych rodziców, zamieszkałych przy ul. Barskiej 48.

Po zgłoszeniu kradzieży urząd śledczy zarządził natychmiast kroki, które doprowadziły do aresztowania do tej pory 3 sprawców. Za wspólnikami zaś zarządzono pościg.

—ooo—

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28. II. p. odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 7 wiecz. zebranie, na którem wygłosi prof. Uniw. Jagiell. dr. inż. Adam Różański odczyt na temat: „Obecny stan teorji drenowania gruntów mineralnych". Goście mile widziani.

WIECZÓR RECYTACYJNY POEZJI NIEMIECKIEJ wypełni p. Werbion-Kleska, znana artystka w środę 12 bm. w lokalu YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8. P. Werbion-Kleska zarecytuje utwory: Goethego, Uhlanda, Eichendorffa, Lilienkrona, Madiery, Wildgansa, Kernstocka, Handl-Mozetti'ego, Ginzkey'a, Roseggera, Jägera i Andersena. Początek o godz. 7. Wstęp zł. 2 i 1, dla uczącej się młodzieży 50 gr.

ZASADZONA WŁAŚCICIELKA ZAROBKOWEGO BIURA POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem p. A. Rogalska, właścicielka zarobkowego biura pośr. pracy przy ul. Jagiellońskiej, prosi nas o wyjaśnienie, iż wyrok zasądzający ją jest nieprawomocny, gdyż obrońca jej wniósł zażalenie nieważności. Do powyższego wyjaśnienia musimy dodać, że także zastępca prokuratury zgłosił odwołanie z powodu zamiany kary aresztu na grzywnę.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Miodową l. 23, gdzie w mieszkaniu na parterze zapalił się od pieca żelaznego siennik, a następnie meble. Straż ugasiła ogień.

TAM, GDZIE POLICJANT NIGDY NIE ZAGLĄDA. Ubiegłej nocy włamali się niewyśledzeni sprawcy na strych domu przy ul. Norbertańskiej l. 4, skąd skradli znaczną ilość bielizny na szkodę radcy magistratu dr. Kannenberga i p. Ściborowskiego. Sprawcy otworzyli główne drzwi strychowe przy pomocy wytrycha, poczem odrywali skoble od komórek. Zaznaczyć należy, że niedawno usiłowano dokonać podobnego włamania do sąsiedniego domu przy ul. Norbertańskiej l. 6, jednak włamywacze zostali spłoszeni i zbiegli. Złodzieje bezkarnie grasują w tej okolicy, korzystając z tego, że na odosobnioną ulicę nigdy nie zagląda policjant. Władze bezpieczeństwa winny zarządzić stałe obchody posterunków w okolicy ul. Syrokomli, która w dodatku nie jest należycie oświetlona.

AMATORZY ŚLEDZI. Motlak Icek i Kowalski Aron, amatorzy śledzi skradli gdzieś całą beczkę śledzi. Wywiadowca policji zauważywszy, jak Icuś i Aronek dźwigali beczkę, zatrzymał ich i zażądał, aby mu wskazali miejsce, gdzie śledzie nabyli. Ponieważ nie mogli wskazać kupca u którego „kupili" śledzie, zamknięto ich „pod Telegrafem".

KRADZIEŻ Z WOZU KOLEJOWEGO. Na przestrzeni między Żywcem a Lwowem skradziono z wozu kolejowego 2 bale papieru i skrzynię wyrobów papierowych. O tej kradzieży doniosła dyrekcja kolei do policji krakowskiej.

DROGA ZABAWA. Podczas zabawy w Starym Teatrze p. Teodora Sperling zgubiła broszkę złotą wysadzaną 5 brylantami na platynie. Wartość broszki oszacowana jest na 6000 zł. Broszka zginęła prawdopodobnie w czasie tańca.

OKRADZIONY KURNIK. Z zamkniętego kurnika p. Z. Elsnera, przy ul. Obopólnej l. 123, skradziono 5 kur, koc i skórzany fartuch od powozu wartości 200 zł.

ŁATWOWIERNY PASAŻER. P. Kurt Muller przyjechał do Krakowa z długiej podróży, powierzył jakiemuś człowiekowi swą walizę z garderobą, aby za nim zaniósł na ul. Pańską. Po drodze jednak ów osobnik zwiał z walizą p. Mullera, wyrządzając mu szkodę na 300 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę trzecie przedstawienie z cyklu wieczorów ulgowych, które wypełnią bieżący tydzień. Daną będzie po cenach zniżonych do połowy amerykańska komedja Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa", która miesiąc temu zeszła z afisza w pełni powodzenia. Bawiącą na urlopie p. Barwińską zastąpi w roli Gwen p. Kostecka, zresztą obsada premjerowa z pp.: Bednarzewska, Czarnorzyska, Drabikówną, Bednarską, Miskim, Komornickim, Leliwą, Kulakowskim i Niewiarowiczem. W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego komedja Ludwika Verneuil'a „Moja panna mama" w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego. Role główne wykonują pp.: Kostecka, Wernicz, dyr. Nowakowski, Burnatowicz i Niewiarowicz. Równocześnie pod kierunkiem p. Sosnowskiego odbywają się próby z nowej komedji Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę poraz ostatni „Adieu Mimi" z Elną Gistedt w roli tytułowej. We czwartek i piątek teatr zamknięty z powodu generalnych prób do sobotniej premjery operetki Kalmana „Księżna Cyrkówka". Wystawienie tej operetki na scenie teatru „Nowości" będzie ostatnim wyrazem przepychu i staranności, nad czem pracuje intensywnie od kilku tygodni cały personal teatru. Obsada z Elną Gistedt, Zofją Górecką, Zygmuntem Malinowskim (tenorem operetki warszawskiej) i Tadeuszem Pilarskim — (jun.) na czele oraz dyr. Tadeuszem Pilarskim, Dobiesławem, Kaczorowskim, Rzewuskim, Polońskim, Jaglarzem. 6 baletów od szeregu tygodni przygotowanych przez baletmistrza: W. Morawskiego z powiększonym do 24 osób Corps de baletem. — Wszystko to pod batutą wytrawnego kapelmistrza Zdzisława Górzyńskiego.

ECHO KRAKOWSKIE urządza dziś we środę w sali Starego Teatru swój wielki doroczny koncert ze współudziałem p. Aleksandry Szafrańskiej, artystki opery poznańskiej. Pozostałe bilety do nabycia u p. J. Lipskiego, a od godziny 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

CLAUDIO ARRAU, znakomity amerykański pianista, który w Europie koncertami swojemi wywołał jednogłośny entuzjazm, wystąpi w Krakowie w piątek 14 bm. Wszystkie dzienniki podnoszą fenomenalną technikę i nazywają jego grę ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu. Artysta wykona z udziałem świetnej skrzypaczki, Ireny Dubiskiej, sonaty Mozarta, Haendla i Beethovena, oraz Fantazję C-dur Schuberta.

„SZOPKA KRAKOWSKA" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Następne przedstawienie tradycyjnej ludowej „Szopki Krakowskiej" odbędą się w niedzielę 16 bm. o godzinie 4 i 6 wieczorem. „Szopka Krakowska" zdobyła sobie ogólne uznanie i trwałość, dzięki walorościom folklorystycznym i muzyce, odznaczającej się temperamentem, zamaszystością i bogatą melodyką ludu krakowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska 9 w godzinach od 9 do 1.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY, tradycyjna zabawa karnawałowa w Krakowie, reprezentacyjny bal prasy krakowskiej, będzie w tym roku dla krakowskiego Syndykatu dziennikarzy rodzajem jubileuszu ze względu na to, że będzie ona dwunastą redutą z rzędu, urządzoną przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w ciągu 15 lat istnienia tej organizacji dziennikarskiej. W reducie, która odbędzie się 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru przyrzekł wziąć udział Związek artystów plastyków. — w kierunku czuwania nad artystyczną stroną urządzenia sal. Dekoracja sali będzie czemś niewidzianem dotychczas w Krakowie. Redutę prasy uprzyjemniać będą również popisy doskonałych zawodowych tancerzy. Ze względu na niezmiernie liczne zgłoszenia o zaproszenia, które napływają nietylko z Krakowa, ale z Warszawy i z prowincji, komitet rozpocznie w najbliższym czasie rozsyłanie zaproszeń.

ZABAWA TOWARZYSKA URZĘDNIKÓW I LEKARZY KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH odbędzie się w sobotę 15 stycznia w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE KS „PODGÓRZE" odbędzie się w niedzielę 16 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali spółki handlowej kolejowców w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego 4. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

Z Polski

JAKĄ EMERYTURĘ POBIERA ZASŁUŻONY CZŁOWIEK. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa skarbu z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie śmiesznie małej emerytury biskupa polowego Legjonów ks. Bandurskiego. Emerytura ta wynosi obecnie 26 złotych 71 groszy. Emerytura została ks. Bandurskiemu wyznaczona w roku 1925 i do niedawna wynosiła 400 złotych miesięcznie, obecnie zaś z niewiadomych powodów została zniżona do śmiesznie małej kwoty — 26 złotych.

ORDER DLA WNUCZKI MICKIEWICZA. Wczorajsza Rada ministrów przyznała krzyż orderu „Polski Odrodzonej" Marji Mickiewiczównej, córce Władysława Mickiewicza, a wnuczce Adama.

ZMARŁ w Józefowie pod Warszawą Andrzej Rawita-Gawroński, profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Polskiej Akademji Umiejętności, syn znanego historyka Franciszka Gawrońskiego, w 41 roku życia.

ZA ZABÓJSTWO POETY GRUZIŃSKIEGO. — W piątek sąd okręgowy w Warszawie przystąpić ma do rozpatrzenia sprawy Lebruna, zabójcy poety gruzińskiego, Kuruliszwilego. Lebrun popełnił morderstwo, mszcząc się za honor żony, która była kochanką poety.

PREZESEM SĄDU OBWODOWEGO W CIESZYNIE mianowany został prokurator przy sądzie okręgowym w Jaśle dr. Lubomęcki.

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM. Polski Komitet pomocy dzieciom prowadził w r. z. 107 stacyj opieki nad matką i dzieckiem. W końcu r. z. zorganizowano 16 nowych stacyj, obecnie organizuje się 5 stacyj. W ten sposób w r. b. Komitet roztaczać będzie opiekę nad matką i dzieckiem w 1828 miejscowościach.

DWA ZWYCIĘSTWA WYBORCZE PPS. Przy wyborze Rady miejskiej w Płońsku lista PPS otrzymała 537 głosów — 3 mandaty. Przy wyborach w Olkuszu lista PPS otrzymała 521 głosów — 4 mandaty (dotąd 2).

SPRAWY KURNATOWSKIEGO I BACHRACHA. Z Warszawy donoszą, że wysokość kaucji, żądanej od Kurnatowskiego, **podniesiono z 2.000 na 10.000 złotych.** Co się tyczy Bachracha, to akty jego sprawy przesłano ponownie do prokuratury dla uzgodnienia, ponieważ sędzia śledczy w zaraniu śledztwa pociągnął był Bachracha do odpowiedzialności za bezczynność władzy w czasie urzędowania, a następnie wzmocnił oskarżenie, formułując je jako należenie do bandy fałszerskiej. Przy ogromie sprawy urząd prokuratorski przeoczył postawienie wniosku o umorzenie pierwszego zarzutu.

WYSTAWA JANA HRYŃKOWSKIEGO W WARSZAWIE. W Salonie Cz. Garlińskiego przy ulicy Mazowieckiej 16 zostanie otwarta 23 bm. zbiorowa wystawa J. Hryńkowskiego, członka Krakowskiego Cechu Artystów plastyków „Jednoróg". — Wystawa zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż złożą się na nią najciekawsze obrazy z dorobku ostatnich paru lat.

WŁADZE PAŃSTWOWE PRZYMUSZAJĄ DO OBRZEZANIA DZIECKA. Tow. W. Alterowi w Warszawie, wybitnemu przywódcy „Bundu" urodził się syn. Nowonarodzonego syna zgłosił tow. Alter do rejestracji w komisarjacie warszawskim, gdyż jako bezwyznaniowy nie chciał dać dziecka obrzezać. Urzędnik odmówił zarejestrowania noworodka. Tow. Alter wniósł rekurs przeciw orzeczeniu komisarjatu. Rekurs jego odrzucono z następujących powodów: „P. Alter, jak również jego małżonka oficjalnie figurują, jako wyznawcy religji mojżeszowej. Ponieważ w Polsce niema dotychczas urzędowo gminy bezwyznaniowej i ze względu, iż w myśl obowiązujących przepisów dziecko należy do tej samej narodowości i religji, co rodzice, to i syn r. Altera jest Żydem, i wszystkim obrządkom i formalnościom żądanym i obchodzonym przez Żydów poddany być musi".

Tow. Alter cały ten zasadniczy zatarg skierował do ministerstwa spraw wewnętrznych. Pomijając już nieuznawanie bezwyznaniowości (co jest sprzeczne z konstytucją), dziwić się należy, że władze państwowe przymuszają do obrzędu barbarzyńskiego i niczem nieusprawiedliwionego jak obrzezanie!

ZEZWIERZĘCONA MACOCHA MORDUJE DZIECKO, KARMIĄC JE GWOŹDZIAMI. Życie realizuje nieraz znane tylko z baśni postaci i sytuacje, o których można było sądzić, że pozostaną zawsze fantazją.

W powiecie częstochowskim, we wsi Dzięcioły mieszkał zamożny gospodarz, Walenty Czekański, który owdowiawszy przed dwoma laty, po upływie roku ożenił się ponownie. Pierwsza jego żona umarła w chwili przyjścia na świat córeczki. Druga, która miała w myśl intencji Czekańskiego, grać wobec dziecka rolę czułej opiekunki, stała się dla niego okrutną macochą, ucieleśnieniem pełnej grozy bajecznej postaci.

Od pierwszego wejrzenia nowa towarzyszka Czekańskiego znienawidziła dziecię. Macocha nie mogła bowiem pogodzić się z faktem, że w przyszłości część zasobnego gospodarstwa przypadnie dziecku. W głowie jej niebawem wylągł się ohydny plan zamordowania dziewczynki. Zamiar ten postanowiła wykonać w potworny sposób tak, aby zachować pozory, że dziewczynka umarła śmiercią naturalną. Terroryzując dziecko, zmuszała je do połykania gwoździ stalowych, które szewcy używają do przybijania obcasów. Torturowane w ten sposób dziecię zaczęło pluć krwią, blednąć, nie mówiło jednak nic ojcu, przerażone groźbami macochy.

Czekański, przestraszony dziwnemi objawami tajemniczej choroby, wezwał lekarza. Niebawem dziecko zabrano do szpitala, gdzie poddano je prześwietleniu. Fotografja roentgeniczna, ku zdziwieniu lekarza wykazała, że w żołądku dziecka znajduje się 18 gwoździ stalowych długości półtora ctm. — W związku z tem niezwykłem odkryciem, sprawę oddano w ręce policji.

Energicznie poprowadzone śledztwo zdemaskowało niebawem sprawczynię zbrodniczych praktyk. Okrutną macochę natychmiast aresztowano.

Podczas badania przyznała się do wszystkiego, przyczem wyjaśniła, że chciała pozbyć się pasierbicy, aby odziedziczyć w całości majątek męża. Zezwierzęconą kobietę osadzono w więzieniu.

ŁAPOWNICTWO W POLICJI ŁÓDZKIEJ. — W okresie przedświątecznym kierownik 11 komisarjatu policji, podkomis. Pacho urządził sobie w sklepach „zbiórkę", której dokonywali funkcjonarjusze. Nadużycia te zostały wykryte i podkomisarz Pacho — został aresztowany.

Śledztwo w tej sprawie zatoczyło szerokie kręgi. Z polecenia prokuratora aresztowani zostali st. przodownik Radziszewski i st. przodownik Kortynia. Okazuje się bowiem, że pomiędzy ich aresztowanym zwierzchnikiem, a nimi istniało porozumienie co do obchodzenia sklepów i wyłudzania darów.

STRASZNY WYROK. Dnia 10 bm. ogłoszony został w Włodzimierzu Wołyńskim wyrok w sprawie 140 oskarżonych Ukraińców o komunizm. Z pośród oskarżonych 81 odpowiadało z wolnej stopy, reszta zaś z więzienia. Wyrokiem sądowym uniewinniono 20 oskarżonych. **9 skazano na bezterminowe ciężkie więzienie, innych zaś na karę od 4 lat do pograwy wzwyż.** Rozprawa trwała od 15 listopada 1926 roku. Sprawę rozpatrywał sąd łucki na sesji wyjazdowej.

JAK PRZEMYSŁOWCY WALCZĄ Z URLOPAMI ROBOTNICZEMI. Zarząd główny Związku rob. przemysłu włókienniczego dostał w swe ręce sensacyjny dokument. Jest to tajne pismo wystosowane przez dyrektorów „Widzewskiej Manufaktury" w Łodzi do kierowników poszczególnych działów. W piśmie tem przypomina p. H. Kon, że nie wolno zatrudniać żadnego robotnika ponad 11 miesięcy w roku, aby uniknąć urlopów robotniczych. Kantorzyści, którym należy się 8-dniowy urlop po półrocznej służbie, nie mogą być zatrudnieni dłużej jak 5 miesięcy w roku. Po przerwaniu pracy, które zgodnie z ustawą musi trwać 3 miesiące, można napowrót przyjąć robotników i kantorzystów. Treść tego pisma wywołała olbrzymie wrażenie wśród robotników, sprawą zajęli się posłowie, którzy zażądają od ministra pracy, by dokument ten przedłożył Radzie ministrów i Sejmowi.

NOWY WICEKOMISARZ MIASTA BIAŁEJ. Województwo krakowskie w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym we Lwowie, zamianowało tow. Antoniego Pająka zastępca komisarza miasta Białej. Bialska klasa robotnicza zdobyła w ten sposób znaczniejszy wpływ na gospodarkę gminną. Spodziewamy się, że znaczenie klasy robotniczej w Wielkiej Białej zrozumieją nawet jej przeciwnicy i przeszkód w jej dążeniach stawiać nie będą.

GROŹBA POWODZI POD POZNANIEM. Z powodu wielkich opadów stan wody w Warcie pod Poznaniem znacznie się podniósł i wynosił 10 bm. 2'96 mtr. ponad poziom normalny. Niebezpieczeństwo powodzi narazie nie grozi.

KROCIOWE NADUŻYCIA PODATKOWE NA ŚLĄSKU. W „Gazecie Robotniczej" czytamy: Nie przeminęły jeszcze echa nadużyć podatkowych w szeregu przedsiębiorstw śląskich, gdy dochodzi nas wieść o dalszych knowaniach nieuczciwych firm na szkodę państwa. Na skutek doniesienia dwóch wydalonych urzędników, władze skarbowe na Śląsku przeprowadziły rewizję ksiąg handlowych w Powszechnym Banku Kredytowym w Katowicach. Rewizja ta dała sensacyjne wyniki, wykryła bowiem nadmierne pobieranie procentów, wraz podobno także fikcyjność kapitału zakładowego. — Prócz tego stwierdzono ukrywanie szeregu podatków a więc obrotowego, giełdowego itp. Nadużycia podatkowe banku ukarze mandatem karnym Izba skarbowa, a sprawę nadużyć innego rodzaju oddano prokuratorowi.

Równocześnie z tym wypadkiem otrzymaliśmy wiadomość o kroclowych nadużyciach w fabryce wódek Jerzego Jenkersa w Wapiennicy pod Bielskiem. Oto w firmie tej, znowu na skutek doniesienia, tym razem nie wydalonych urzędników, lecz zawiedzionych spólników, przeprowadziły władze skarbowe rewizję ksiąg, która wydobyła na jaw olbrzymie poprostu oszustwa na szkodę państwa. O rozmiarach tych nadużyć świadczy najlepiej fakt, że na wieść doniesienia, Jenkers sam podniósł w zeznaniach podatkowych sumę swego dochodu o 71 tysięcy złotych. Jenkers zostanie ukarany mandatem karnym Kasy skarbowej w Bielsku, a pozatem zajmie się nim również prokurator.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. — W dniu 4 bm. przez oberwanie się bryły węgla został zabity na kopalni „Paryż" górnik tow. Jastrzębski Jan, lat 47. Tow. Jastrzębski był członkiem Centr. Zw. Górników i osierocił żonę i dwoje dzieci.

DEFRAUDACJA 2.000 DOL. W URZĘDZIE CELNYM. Kasjer urzędu celnego w Łagiewnikach, w pow. będzińskim, Florjan Dymarczyk, zdefraudował 2.000 dolarów. Po dokonaniu tego nadużycia usiłował zbiec do Niemiec, jednakże na granicy został przez niemieckie władze graniczne aresztowany i odstawiony do sądu w Bytomiu. Zdefraudowane dolary zostały przez władze niemieckie skonfiskowane i władze nasze ubiegają się obecnie o ich zwrot.

—ooo—

Z zagranicy

EPIDEMJA GRYPY W NIEMCZECH. Prasa berlińska donosi: Dotychczas zanotowano w Berlinie 5 wypadków śmierci na grypę. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż w ostatnich dniach epidemja grypy rozszerzą się gwałtownie. W południowych Niemczech epidemja przybiera coraz większe rozmiary. W Karlsruhe prawie połowa pracowników handlowych i urzędników nie stawiła się do pracy z powodu choroby. Szczególnie ostry przebieg ma grypa w południowym Badenie. Ocenia się tam liczbę chorych na 40 do 50 tysięcy.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBU MIKADA będą miały miejsce w dniu 7 i 8 lutego. Dnia 6 lutego odbędzie się uroczystość żałobna dla członków domu cesarskiego. Dnia 8 lutego odbędzie się procesja na miejsce pochowania, które znajduje się w miejscowości Mi Na Ni ta Ma w prowincji Jokohama. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Japonji, że zmarły cesarz ma być pochowany nie w Kioto. Koszta pogrzebu wynosić będą 2.980 tys. jenów. Sumę tę uchwalił parlament. Czas żałoby, która będzie trwała przez cały rok, dzieli się na trzy okresy: 1) 50 dni, 2) następne 50 dni, 3) do końca roku. W pierwszym okresie urzędnicy i dyplomaci nosić będą żałobne opaski, w następnych okresach nie są już do tego obowiązani. W pogrzebie weźmie udział wyłącznie miejscowy korpus dyplomatyczny.

NOWA METODA LECZENIA RAKA. Znany angielski lekarz internista dr. Thomas Lumsden, który od kilku lat poświęcał się pracy naukowej nad leczeniem raka, wynalazł serum stanowiące bardzo silny środek leczniczy. Lumsden wypróbował działalność tego serum na szczurach dotkniętych rakiem. Stwierdza on, że udało mu się całkiem wyleczyć szczury i uwolnić ich organizm od niebezpieczeństwa powrotu choroby. Obecnie dr. Lumsden zamierza przeprowadzić doświadczenia na organizmie ludzkim.

ARESZTOWANIE BISKUPÓW W MEKSYKU. Dnia 10 bm. aresztowano 6 biskupów katolickich a między nimi biskupa z Tabasco, który od początku konfliktu między rządem a kościołem katolickim wygłosił szereg przemówień, w których występował przeciwko rządowi.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 stycznia.

DEFRAUDACJA W HURTOWNI TYTONIOWEJ CZERWONEGO KRZYŻA

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Józefowi Kąckiemu, b. kierownikowi hurtowni tytoniu Pol. Czerwonego Krzyża w Podgórzu, sąd przesłuchał kilku świadków. Między innymi zeznawał b. prezes Czerwonego Krzyża płk. dr. Krysakowski, który podał, że Kąckiego przyjął do hurtowni prezes Izby skarbowej dr. Greger na polecenie kilku wpływowych osobistości. Znawcy-lekarze orzekli, że Kącki nie może być uznany za niepoczytalnego, jednak z powodu przebytych chorób jest słaby na umyśle w znaczeniu par. 46 u. k. (okoliczność łagodząca). Podczas rozprawy Kącki zdradza widoczne zdenerwowanie i często wybucha płaczem. Rozprawę odroczono po godz. 2 popołudniu do dnia dzisiejszego celem przesłuchania dalszych świadków. Dziś zapadnie wyrok.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).
Czwartek: „Pastorałka" (szkolne o godz. 6).
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Adieu Mimi".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Sędziowie" (premjera).

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7, red. Feldman: Polska w międzynarodowej gospodarce. Godzina 8, red. Haecker: Umiejętność przemawiania (III).

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: Prof. Odo Bujwid: Wrażenia z podróży do Anglji (z obr. świetlnemi).

KINOTEATRY

Bagatela: „Te, którym się nie kłaniamy".
Nowości: „Car Mikołaj II".
Promień: „Niesamowita trójka" z Lon Chaneyem.
Reduta: Pat i Patachon jako cyrkowcy".
Sztuka: „Mały kapral".
Uciecha: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Wanda: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Złodzieje Paryża czyli Dwaj malcy".

Strajk robotników piekarskich w Krakowie

Kraków, 12 stycznia.

Wczoraj w magistracie odbyła się konferencja porozumiewawcza między przedsiębiorcami a robotnikami piekarskimi, zwołana z inicjatywy wiceprezydenta miasta Wielgusa. Na konferencji byli obecni: tow. sen. Englisch, radca województwa Milanicz, tow. radca Ziffer, przedstawiciele 2-go cechu piekarzy oraz przedstawiciele robotników. Przewodniczył wiceprezes Wielgus. Delegacja robotnicza na samym wstępie wysunęła jako zasadę **przejście z pracy akordowej na tygodniową**, a wobec obaw majstrów, iż w ten sposób upadnie intenzywność pracy, wyraziła gotowość **zagwarantowania pewnej normy wypieku** (15 ogni tygodniowo). Przedstawiciele pracodawców znowu wysunęli żądanie zachowania akordu, ofiarując 25% zwyżkę płac, którą odrzucali jeszcze przed miesiącem. Robotnicy jednak kategorycznie **odrzucili propozycję utrzymania akordu**, oświadczając, iż na tej podstawie nadal traktować nie będą. W tensam sposób została **odrzucona** propozycja odroczenia wprowadzenia tygodniówki za 3 miesiące. Takie umowy już były i nigdy nie były przez majstrów dotrzymane.

Po dłuższej przerwie i po oświadczeniu przewodniczącego i radcy Ziffera, iż nowe koszta produkcji będą uwzględnione przez komisję cennikową, **przedsiębiorcy zgodzili się zasadniczo na tygodniówkę**, uzależniając jej wprowadzenia 18 ogni tygodniowo. Przedstawiciele robotników podwyższyli początkową normę do 16 ogni, oświadczając, iż i ta już faktycznie **łamie ustawę o 8-godzinnym dniu pracy** i że dalej w ustępstwach iść nie mogą. Majstrowie pozostali nieustępliwi przy 18 ogniach, wobec czego konferencję przerwano, odkładając ją do dnia dzisiejszego.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie sprawozdawcze strajkujących robotników. Propozycja majstrów spotkała się ze **zdecydowanym sprzeciwem**. Zebranie zasadniczo było przeciwne wprowadzaniu norm wypieku, które nie dają się ująć w określone normy czasu wobec rozmaitości i wadliwości pieców piekarskich w Krakowie. — W tych warunkach nawet 15-ogni w większości wypadków stanowi **rażące pogwałcenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy**. Jednak mając na względzie, iż komisja pertraktacyjna już zgodziła się na 16 ogni, zebranie aprobowało tę cyfrę, wyrażając **komisji zaufanie i gorące podziękowanie** towarzyszom posłom, a szczególnie tow. sen. Englischowi za pomoc okazywaną robotnikom piekarskim w ich ciężkiej walce.

Zebranie raz jeszcze podkreśliło **gotowość do walki aż do zwycięstwa**, zobowiązując komisję pertraktacyjną do utrzymania normy 16-ogniowej.

Wieczorem strajkujący robotnicy wysłuchali odczytu tow. dra Ormickiego pt. „Życie w Ameryce". Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnemi, a urządził go TUR.

* * *

W związku z brakiem pieczywa majstrowie piekarscy robią świetne interesy. Chleb sprzedawany obecnie nie ma przepisanej wagi, a ceny pieczywa daleko odbiegają od taksy. Czy nie należałoby, aby władze zajęły się temi nadużyciami?

TELEGRAMY

Skład komisji ankietowej

Warszawa, 11 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższych dniach mają być przedstawione p. prezydentowi do podpisu nominacje następujących członków komisji ankietowej: prezes prof. Rottert, jako kandydaci rządowi: — Jastrzębski Wincenty, tow. Kołodziejski Henryk, Szturm de Sztrem Tadeusz, przedstawiciele Związków pracowniczych: tow. Zdanowski Antoni (sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw.), tow. Nowicki Marjan (sekretarz Zw. Zaw. robotników rolnych), inż. Nowicki Józef, inż. Markowski Wincenty, Jankowski Jan (Zjedn. zawodowe polskie w Poznaniu), Pietrzak Jan (Zjedn. zawodowe polskie w Królewskiej Hucie), Łukasiewicz Edmund (chrześc. Zjednoczenie zawodowe); Przedstawiciele Związków spółdzielczych: Bugajski Juljusz, inż. Mokrzyński Józef (Związek spółdzielni rolniczych). Kandydaci Izb handlowych i centralnego Związku przemysłu, finansów i górnictwa: dr. Batagija Roger (Zw. przem. Kraków), dr. Schaetzel Stanisław (Izba handlowa, Lwów), Szczepański Władysław (Zw. fabrykantów), dr. Hołyński Jan (Centr. Związek pol. przem., fin., górn.), inż. Sagajłło Ludwik (Centr. Zw. pol. przem., fin., i górn.), inż. Rumpel Paweł (Centr. Zw. przem., fin., i górn.); kandydaci Izb rolniczych i Związków rolniczych: Osten-Sacken, Machnicki Janusz, dr. Ponikowski Wacław, Olewiński Piotr, Przedpełski Wiktor.

—ooo—

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI PRAWOSŁAWIA W POLSCE

Warszawa, 11 stycznia. (PAT) Dnia 10 bm. rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego. — Zjazd zwołał metropolita Djonizy w celu omówienia zagadnień z życia cerkwi prawosławnych w Polsce. W kołach prawosławnych władz cerkiewnych w Polsce przywiązują do obrad zjazdu duże znaczenie, jako do ewentualnego kroku na rzecz projektu zwołania soboru prowincjonalnego cerkwi w Polsce.

ULGI WOJSKOWE DLA UCZNIÓW

Warszawa, 11 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło w drodze wyjątku na przesunięcie terminu wcielenia do wojska uczniów cywilnych szkół lotniczych do października tego roku, w którym kończą 22 lata. Podania o odroczenie należy wnosić do właściwej PKU.

JAK SIĘ ROBI „REWOLUCJE" RELIGIJNE?

Nowy Jork, 11 stycznia. (PAT) Nowy ruch powstańczy w Meksyku posiada „poważny" charakter. R. Carza zwolennik stronnictwa katolickiego liczący lat 28, który musiał uciekać do Stanów Stanów Zjednoczonych **zebrał przy pomocy amerykańskich Rycerzy Kolumba środki pieniężne dla przeprowadzenia rewolucji w Meksyku**. Słychać, że przekroczył on już granicę. Jego pomocnikiem wojskowym jest gen. Arteaga, który zebrał w stanie Oajaca znaczne siły zbrojne.

STANY ZJEDNOCZONE ZAJMĄ NICARAGUĘ

Managua, 11 stycznia. (PAT) Las Perlas, pole ostatnich walk, uznane zostało za strefę neutralną. W dniu wczorajszym wylądowali tam bez incydentu marynarze amerykańscy.

Trzecie czytanie budżetu w komisji

Warszawa, 11 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej załatwiono bez zmian wnioski rządowe w sprawie **przerachowania emerytur z uwzględnieniem 10% dodatku**. Źródło pokrycia wskazała komisja w podatkach bezpośrednich oraz w dochodach z monopolu solnego. Następnie komisja przyjęła wnioski specjalnej komisji powołanej dla sprawy zakupna fabryki „Wagon" w Ostrowiu.

W budżecie ministerstwa oświaty przyjęto wniosek referenta o **podwyższenie kredytu na budowę szkół powszechnych** o jeden miljon złotych, oraz kredytu na budowę innych szkół również o 1 miljon złotych. Natomiast **skreślono** z pozycji szkół specjalnych 100 tysięcy złotych z tem, że 80 tysięcy zostanie użytych na oświatę pozaszkolną, zaś 20 tysięcy na subwencje dla szkół wyższych.

W budżecie ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto wniosek o zmniejszenie wydatków na centralę o 730 tysięcy złotych, wbrew głosom PPS **skreślono etat ministra pełnomocnego przy Lidze Narodów** w sumie 100 tysięcy złotych. Wniosek o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego ministra **odrzucono**.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu przyjęto wniosek rządowy o wstawienie nowego kredytu 10 miljonów złotych na budowę fabryki związków azotowych, natomiast demonstracyjny wniosek tow. Zaremby o skreślenie 100 złotych z budżetu centrali ministerstwa **odrzucono**.

W budżecie ministerstwa reform rolnych nie dokonano żadnych zmian.

W budżecie ministerstwa rolnictwa przyjęto wnioski o **podwyższenie kredytów na przemysł ludowy, domowy i artystyczny** o 130 tysięcy złotych. Wniosek tow. Kwapińskiego o demonstracyjne skreślenie 100 złotych z budżetu centrali ministerstwa **odrzucono**.

Po stronie dochodów podwyższono pozycję dochodów z lasów państwowych o 5 miljonów złotych.

Następnie wybrano **na miejsce tow. Ziemięckiego** referentem budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej posła Byrkę. Do podkomisji, mającej opracować rezolucje, które wpłynęły w czasie obrad nad budżetem, wybrano tow. Pragiera oraz posłów: Byrkę, Manaczyńskiego, Michalskiego, Poniatowskiego i Wiślickiego. Podkomisja przystąpiła do pracy natychmiast.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło zwycz. 1 kg 6—6'50 zł, masło deser. 1 kg 7'20—7'60 zł, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, indyki sztuka 15—18 zł, indyczki sztuka 12—15 zł, zające bez skóry sztuka 5—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 0'80—1'20 zł, jabłka deser. 1 kg 1'20—1'60 zł, ziemniaki 1 kg 16 gr, buraki 1 kg 15—18 gr, marchew 1 kg 18—22 gr, seler 1 kg 30—35 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, czosnek 1 kg 1'60—1'80 zł, kapusta włoska sztuka 15—30 gr, kalarepa sztuka 15—20 gr, włoszczyzna 1 kg 45—50 gr, chrzan 1 kg 1'30—1'60 zł, brukselka 1 kg 1'10—1'20 zł. Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały, ceny utrzymane.

SZANTAŻ CUKROWNIKÓW

Warszawa, 11 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, cukrownie w byłej Kongresówce przeprowadziły znaczne redukcje pośród robotników, usuwając 20 do 25 proc. zajętego do tej pory personalu. Pozatem zredukowano dni pracy do trzech w tygodniu. Jest to presja cukrowników, którzy chcą w ten sposób zmusić rząd do zezwolenia na podwyżkę cen cukru.

REWIZJA W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 11 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Do dnia 15 bm. ukończona zostanie normalna rewizja w banku gospodarstwa krajowego w centrali w Warszawie, prowadzona przez powołane do tego ustawowo organy kontrolne. Po ukończeniu rewizji w centrali będą prowadzone rewizje poszczególnych oddziałów banku gospodarstwa krajowego na prowincji.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 stycznia. (PAT) Dolary Stanów Zjednoczonych 8'98—9—8'96.

ROZMAITOŚCI

KONGRES PRZECIWNIKÓW TYTONIU. W maju br. odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres przeciwników tytoniu. Oczekiwanych jest ponad 700 delegatów, w tem delegaci z Ameryki i Afryki południowej. — Jednocześnie z kongresem urządzona będzie wystawa, przedstawiająca szkody, wynikające z używania tytoniu. Kongres odbędzie się w myśl planu wielkich międzynarodowych konferencyj przeciw środkom oszałamiającym, których urządzanie postanowiono na światowej konferencji higienicznej w Chicago.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się we środę 12 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5.

WSPÓLNE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS I ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Strajk piekarzy. Obecność wszystkich bezwzględnie pożądana. Dr. Bobrowski.

KOMISJA ORGANIZACYJNA TUR zbierze się w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O punktualne przybycie proszeni są tow. Klink, Bartosik, Jaworski, Osiek, Suchanek, Towpasz, nadto tow. dr. Michałowski, Kluczka, Moszczek, Borowicz, Marszałek, Wesołowski.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 12 bm. o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) ubezpieczenia na starość. 2) sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ METALOWCY Z FABRYK NA PODGÓRZU. W niedzielę 16 stycznia br. odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego, o 10-ej godzinie Zgromadzenie wszystkich metalowców. Sprawy bardzo ważne, jawcie się licznie. Zarząd Oddz. Podgórze.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA! W niedzielę 16 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro odbędzie się zgromadzenie z powodu ważnych spraw na tle orzeczenia na rok 1927. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

ZARZĄD TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU zawiadamia, iż w sprawie zapotrzebowania Orkiestry Robotniczej należy zwracać się do przew. kom. ork. tow. Jana Jaworskiego, plac Serkowskiego 10, telefon 450.

Przegląd społeczny

OBRADY MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

W dniach 10 do 17 stycznia odbywają się w Amsterdamie obrady Rady generalnej i Zarządu Międzynarodówki zawodowej. W obradach biorą udział przedstawiciele 12 central krajowych i 3 międzynarodowych sekretarjatów zawodowych. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa wzajemnego stosunku robotników fizycznych i pracowników umysłowych, przyjęcie kilku nowych central krajowych, preliminarz budżetowy, przygotowania do kongresu Międzynarodówki zawodowej w Paryżu i do międzynarodowej konferencji pracy.

W obradach bierze udział tow. poseł **Żuławski.**

—ooo—

UCHYLENIE SEZONU MARTWEGO DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 20 grudnia 1926 r. uchylono z dniem 8 bm. na czas trwania sezonu martwego działanie przepisu pozbawiającego prawa do zasiłku bezrobotnych robotników sezonowych — (budowlanych, ziemnych, brukarskich i cegielnianych) na terenie województwa krakowskiego oraz innych okręgów. Wobec tego **bezrobotni robotnicy sezonowi powinni natychmiast się zgłosić w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5**, celem rejestracji, względnie otrzymania zasiłku — (w Tarnowie w magistracie).

—ooo—

RZĄD JEST NAJGORSZYM PRACODAWCA

W salinach wielickich górnicy zarabiają od 50 do 150 złotych miesięcznie. Tych, co zarabiają 150 złotych jest bardzo mała ilość, to też w każdej rodzinie górnika są chorzy na gruźlicę i częstym gościem górnika wielickiego jest też tyfus brzuszny. Każdy górnik wygląda jak cień, wynędzniały, obdarty tak, że w niedzielę i święto nie wychodzi, bo wstydzi się tej swojej nędzy, że nie ma w czem wyjść. Dzieci górników, to istne karykatury ludzkie: głodne i chłodne, obdarte do szkoły nie chodzą, bo nie mają w czem. Co z tych dzieci wyrośnie, jak tak dalej będzie? Przecież te dzieci, to przyszłość nasza! Górnicy do pracy na ośm godzin nie biorą chleba, bo go nie mają, a z wycieńczenia przewracają się przy pracy.

Jest pewien procent górników, którzy posiadają do 2 mórg pola, ale tych jest bardzo mało, bo 95% nie posiada nic. I za co tych ludzi się w taki sposób niszczy? O ile taki stan będzie trwał dalej, to Wieliczka zamieni się w cmentarz.

Kasa chorych w Wieliczce stara się przychodzić z pomocą tym biedakom jak może, ale jeść im dać nie jest w stanie. Lekarze mówią chorym: odżywiajcie się, to zdrowie wróci, ale z czego? Z tych marnych 80—90 złotych, rodzina składająca się z 6—8 osób nie jest w stanie wyżyć. Panowie dyrektorzy i naczelnicy mają od 2—3000 złotych miesięcznie, a górnik ginie z głodu. Dyrektor, p. Bukowski, oświadczył delegacji, że chociaż górnik ma 50 złotych miesięcznie, to powinien zastosować się do życia za 50 złotych. Słomy ani sieczki ludzki żołądek strawić nie jest w stanie, a na ziemniaki i chleb nie wystarczy.

Panowie dyrektorzy z p. ministrem Kwiatkowskim, co chcecie zrobić z tych swoich niewolników? Czy istoty niezdolne do życia? Jak będzie wyglądać Polska, gdy robotnika polskiego gnębić będzie gruźlica? **Górnik.**

—ooo—

DONIOSŁY KROK NAPRZÓD W LECZNICTWIE KOLEJOWEM

Dnia 2 bm. zostało otwarte w gmachu Dyrekcji kolejowej we Lwowie **ambulatorjum bakterjologiczne** dla badań bakterjologicznych chorych pracowników kolejowych. Ambulatorjum to, to prawdziwy instytut bakterjologiczny, wyposażony wszechstronnie w najnowsze aparaty, jakiemi nowoczesna nauka dysponuje, kosztem kilkunastu tysięcy złotych. Poza Warszawą, jako stolicą, dotychczas żaden ośrodek prowincjonalny w lecznictwie kolejowem niczego podobnego nie posiada. Jest niemałą zasługą lwowskiego Wydziału X (sanitarnego) przy Dyrekcji we Lwowie, że zdołał taką rzecz stworzyć przy znanej niechęci ministerstwa komunikacji, które poprostu kolejową Kasę chorych uważa za przedsiębiorstwo dochodowe i prawem kaduka przelewa zaoszczędzone z potrącanych pracownikom opłat na Kasę chorych pieniądze do ogólnej kasy.

—ooo—

JEDNOŚĆ W CZECHOSŁOWACJI

Z dniem 1 stycznia niemieckie związki zawodowe w Czechosłowacji wstąpiły do czeskiej centrali związków zawodowych, która zatem liczy obecnie 600.000 członków. Dnia 20 lutego odbędzie się w Pradze w domu związków zawodowych uroczysta konferencja połączeniowa obu central, czeskiej i niemieckiej. Przemawiać będzie tow. Oudegast, sekretarz Międzynarodówki amsterdamskiej.

—ooo—

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W BELGJI

Z Brukseli donoszą, że w „Journal Officiel“ ogłoszony został dekret królewski, rozciągający ustawę o 8-godzinnym dniu pracy **na wszystkie sklepy.**

—ooo—

ZGON FRANCISZKA POELSA

Pośród pracy zmarł w drukarni spółdzielczej w Brukseli tow. Franciszek Poels. Poels był sekretarzem belgijskiej organizacji litografów i pokrewnych zawodów; był też kierownikiem drukarni spółdzielczej „Lucifer“ w Brukseli i położył wielkie zasługi dla rozwoju przedsiębiorstw drukarskich i wydawniczych w belgijskim ruchu robotniczym. Poels, początkowo introligator, był jednym z tych robotników, którzy twardą pracą umieli posunąć się naprzód, nie tracąc prostoty i naturalności, cechującej robotnika. Te cechy, oraz jasny rozsądek i duża energja zapewniły mu wielką sympatję wśród robotników belgijskich. Wielką lojalność wykazał też na terenie międzynarodowym jako sekretarz międzynarodowej organizacji litografów i pokrewnych zawodów. Zmarł zgoła nieoczekiwanie, pełen energji i wesołości.

—ooo—

ZAMACH NA USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE W ANGLJI

Członek rządu angielskiego sir Douglas Hogg wygłosił mowę, w której oświadczył, że konieczną jest ustawa uznająca strajk generalny za nielegalny i czyniąca związki zawodowe odpowiedzialnemi za szkody z tego powodu.

Jednocześnie znany przywódca robotniczy **Henderson** wygłosił w Great Harood mowę, w której ostrzegł rząd przed ustawami wyjątkowemi przeciw związkom zawodowym. Partja pracy potraktowałaby to jako akt nieprzyjaźni. Zniweczonoby w ten sposób wszelkie nadzieje lepszych stosunków między robotnikami a pracodawcami.

Obie te mowy mają szczególne znaczenie ze względu na zbliżającą się sesję parlamentu. Obie dotyczą zmian w ustawie o związkach zawodowych z roku 1906. Specjalny komitet rządowy, pod przewodnictwem lorda Cave, zaproponował rządowi zmiany, poraz ostatni w grudniu 1926 r. Można uważać za pewne, że pod naciskiem wielkiej części partji konserwatywnej projekt zmian w ustawie przedłożony zostanie parlamentowi w ciągu najbliższych miesięcy. Rozpęta to wielką burzę.

—ooo—

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO AMERYKI

Prezydent Coolidge przedłożył senatowi raport, przewidujący **zmniejszenie rocznej** kwoty emigracyjnej, która ma być wpuszczona do Stanów Zjednoczonych po 1 lipca br. Kwotę ustala się dla każdego kraju w stosunku do ludności Stanów Zjednoczonych, pochodzącej z danego kraju w roku 1890. Na podstawie nowych obliczeń wysokość kwoty uległa silnym zmianom: kwota roczna dla Irlandji wynosić będzie 11.000 ludzi (dotychczas 28.000), dla Anglji wraz z Irlandją północną 73.000 ludzi (dotychczas 34.000 ludzi), Niemcy 23.428 (dotychczas 51.277), Włochy 4000 (dotychczas 6000), Polska 5000 (dotychczas 6000), Szwecja 9000 (dotychczas 3000), Norwegja 6000 (dotychczas 2200), Danja 3000 (dotychczas 1 tys.), Austrja 1400 (dotychczas 800). Jak widać, zmiana wychodzi przedewszystkiem na korzyść emigrantów angielskich, których liczba została podwojona, oraz państw skandynawskich. Natomiast ograniczenie emigracji dotyka głównie Niemcy i Irlandję.

—ooo—

REFORMY ROBOTNICZE W JAPONJI

W ostatnim czasie Japonja wprowadziła u siebie dwie ważne międzynarodowe konwencje robotnicze. Ustawa **o ochronie młodocianych** oznacza minimum wieku dzieci, zatrudnionych w przemyśle, na lat 14 oraz **zakazuje pracy nocnej kobiet i młodzieży,** przy równoczesnej ochronie robotnic-matek. Ustawa ta dotyczy 46.400 przedsiębiorstw, zatrudniających 896.000 kobiet i 1,636.000 mężczyzn. Ponadto wprowadziła Japonja przymusowe ubezpieczenie robotników **od wypadków i od choroby.** — Podlega mu 2,160.000 robotników.

Azjatycka Japonja wprowadza daleko idącą ochronę pracy, ale u nas wciąż narzeka chjena na ubezpieczenie społeczne i sabotuje je wszelkiemi siłami. — Nasi polscy reakcjoniści uchodziliby za wsteczników nawet w krajach azjatyckich!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).